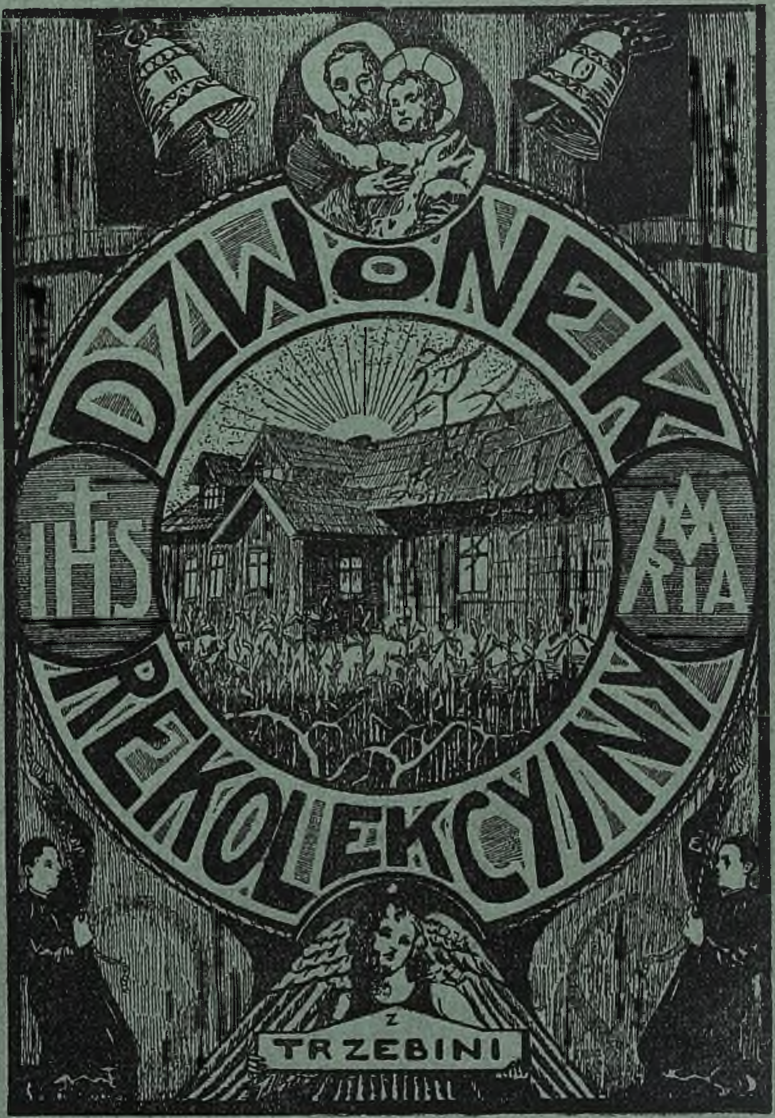
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK 5. ŚIERPIEŃ 1932 Nr. 8



PISEMKO REKOLEKCYJNE

Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedynczy Nr. 30 gr.
Adr. wyd. i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia (Woj. Krak.)

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6. — Telefon 144-85.

W Domu Rekolekcyjnym w Trzebini odprawili rekolekcje:

Agnieszka Szostkowa, Eugenja Gruszecka, Eugenja Łękowska. — **Sucha:** Franciszka Kaletta. — **Szopienice:** Agnieszka Piecówna, Pelagja Ciesielska, Marta Badura, Weronika Świder, Gertruda Wróblówna, Pelagja Wolniewiczówna, Wiktorja N. — **Trzebinia:** Bronisława Puczerówna, Aniela Potoczna, N. Majewska, Olga Wiśnicka, Antonina Kotarbowa. — **Węgierska Górka:** Anna Wligerówna. — **Wyry:** Gertruda Markawicz, Marja Raszka, Elżbieta Żur. — **Wyrychów:** Marja Bastrówna, Marja Biedówna. — **Wysoka:** Anna Faber, Alojza Gawron, Wiktorja Korzeniowska. — **Żychcice:** Franciszek Rakus. — **Szczakowa:** Walerja Szczotkówna, St. Lewkiewicz. — **Cięcina:** Alojza Wolff. — **Rybnik:** Marja Morawiec, Marja Białas, Gertruda Kłossek, Adelajda Bisawa. — **Brzezinka:** Józefa Długajczyk, Weronika Kurdziel, Agnieszka Szymanek, Marja Kowalska, Anna Sojka, Franciszka Janota, Marja Jarzgut, Marja Lorek, Zofja Jamrozy, N. Urbańczyk. — **Chrzanów:** Karolina Duda. — **Ciężkowice:** Joanna Chechelska. — **Gołonóg:** Ludwika Kucka. — **Janów:** Małgorzata Ziobro, Kubibała, Geplert, Katarzyna Budniok, Julja Depta, Marja Kudła, Zofja Siwek, Małgorzata Breidel. — **Jawiszowice:** Katarzyna Ślósarczyk, Anna Dzierwicza. — **Nowa Wieś:** Anna Świerczyna, Jadwiga Ślinik, Cecylja Adamik, Matylda Heresz, Franciszka Szulc, Marja Rak. — **Nikiszowiec:** Franciszka Franecka, Marta Wrocławska. — **Niwka:** Alfreda Kozakowa. — **Mysłowice:** Anna Mrozik, Rozalja Moll, Marja Mikuła. — **Szopienice:** Apolonja Horwasz. — **Zakopane:** Karolina Osiecka, Anna Kurkowa. — **Zawoja:** Marja Bogdanik, Marja Ornowska. — **Sosnowiec:** Aniela Szulisz. — **Będzin:** Eugenja Czerwińska, Aurelja Zalewska, Zofja Chmielowska. — **Jasło:** Stanisława Żołyńska. Zofja Mikowa. — **Jaworzno:** Helena Olszanikowa, Marja Fabry'owa. — **Lwów:** Albina Peyersfeld. — **Skole:** Ema Sośnicka, Wanda Małódkówna. — **Wadowice:** Zofja Szybalska, Bronisława Pindelska. — **Bielsko:** Wiktorja Hyla, Franciszek Sadlik, Janina Małysówna. — **Borek:** Augusta Wójcik. — **Chebzie:** Marja Sura. — **Godula:** Anna Schulc. — **Myślenice:** Marja Grochowiecka. — **Poznań:** Helena Pieprzykowa. — **Stronie:** Marja Lenczowska. — **Chorzów:** Marta Kisiowa, Józefa Kopiera, Marja Klaszczyk, Droździok, Franciszka Pyrasz, Emilja Pohap. — **Knurów:** Antonja Drostowa. — **Łąka:** Franciszka Kolarzowa. — **Nowa Góra:** Ludwika Chucherko. — **Orzegów:** Barbara Harde, Anna Lazar, Wilhelmina Świętek, Zofja Chęć, Otylja Żęć, Franciszek Płaczek, Klara Rychter, Anna Vorreiter, Albina Szpyrka. — **Rabka:** Wiktorja Filasowa, Rozalja Wojtowicz. — **Ruda:** Helena Główka, Franciszka Późny, Paulina Sosna, Emilja Dyczka, Marja Starkula, Marja Zamiś. — **Stryszów:** Wiktorja Osiecka. — **Będzin:** Antonina Konduszowa, Antonina Pawłowska, Julja Nowakówna, Marja Bazior, Honorata Hajkiewiczówna. — **Biała:** Marja Zamorska. — **Chropaczów:** Ludwika Holewik. — **Józefowiec:** Marja Rzepka, Marja Marczy, Otylja Bromboszcz, Agnieszka Gacka, Agnieszka Pilch. — **Kielce:** Franciszka Wieczorek. — **Kraków:** Katarzyna Dziador, Marja Samulska, Marja Krzysztoń, Joanna Wanatowiczowa, Julja Tomczykowa, Zofja Pulchówna, Marja Krzyżanowska, Franciszka Kumalowicz, Joanna Szymańska, Katarzyna Skóra, Marja Suchanówna, Aniela Urbasiówna, Stefanja Torba, Franciszka Piechocka. — **Lipiny:** Paulina Lasakowa, Zofja Pańczyk, Paulina Bielica, Paulina Mańka, Marja Kłak, Marja Zimek, Paulina Peterius, Marta Pustelnik, Florentyna Pilarczyk, Anna Fernes, Katarzyna Pomykoł, Rozalja Michna, Wiktorja Gładys, Anna Górny, Marja Gąszczek, Julja Weimanówna, Franciszka Fityka, Paulina Zega, Franciszka Kwaśny, Jadwiga Heidenreich, — **Myślenice:** Marja Lenartówna, Marja Ćwiesz, Zofja Śmietanówna, Helena Perowa, Agnieszka Cywek. — **Piaski W.:** Marja Rakitowa, Helena Śmiałkówna, Julja Habraiska, Marja Gruszka. — **Piekary Wielkie:** **Anna Mrozek.**

Rok 5. Sierpień 1932. Nr. 8.

DZWONEK REKOLEKCYJNY

MIESIĘCZNIK.



Stoję u drzwi i pukam.

Stoję u drzwi i pukam.

Ukochany Zbawiciel świata, ten dobry nasz Bóg, który pragnie szczęścia całej ludzkości, szczęścia narodów i dusz, staje nieraz u bramy jakiegoś narodu i państwa, u bramy danego miasta czy wioski, u bramy domu lub u bramy serca ludzkiego i puka.

Czy mu ludzie otworzą?

Szczęśliwym jest naród, szczęśliwe to państwo, które otwiera swą bramę Bogu-Człowiekowi, by Chrystus tam panował, by błogosławił i zbawiał. Szczęśliwy to naród, co oddał wszystkie dziedziny życia swego Boskiemu Władcy, Jego prawu i przykazaniom.

Niedawno temu, w Dublinie, stolicy Irlandji, w czasie wszechświatowego Kongresu eucharystycznego, prosił jeden z naszych kapłanów-redaktorów, by mu wskazano katolicką drukarnię. Na to otrzymał odpowiedź od zdziwionego Irlandczyka, że u nich niema innych drukarń, tylko same katolickie.

Bo też tam, w tej Irlandji, jest wszystko katolickie.

Szczęśliwy naród, szczęśliwe miasto, gmina, szczęśliwe rodziny i dusze, gdzie brama otworem stoi dla Chrystusa.

Tam to wzywają Boga od wczesnego rana aż do późnej nocy, tam wołają: Kiedy ranne wstają zorze, Tobie ziemia, Tobie morze, Tobie śpiewa żywioł wszelki, bądź pochwalon Boże wielki. Tam też w ciężkich chwilach, ludzie pełni ufności w pomoc Bożą, nucą pieśń: Kto się w opiekę podda Panu swemu, a całem sercem szczerze ufa Jemu, śmiele rzec może: mam obrońcę Boga — nie przejdzie na mnie żadna straszna trwoga. A gdy odbiorą dary od wszechmocnego i wspaniałomyślnego Ojca, dziękują hymnem: Te Deum laudamus — Ciebie Boże chwalimy.

Czemuż jednak, ach czemuż tak wiele państw i narodów, tak dużo miast i gmin, czemuż niejedna rodzina, niejeden dom i niejedna dusza, zamykają bramy swe przed największym Dobrodziejem ludzkości, przed Zbawcą Jezusem?

On ich chce pobłogosławić, uszczęśliwić i zbawić, a oni — o zgrozo! — zamykają przed Nim swe bramy.

I na nieszczęście straszne, odrzucają Boga od siebie, nawet Go wyszydzają i walczą z Nim, a natomiast największemu swemu wrogowi, bo szatanowi, drzwi na oścież otwierają, zapraszają go do siebie i rządzić mu pozwalają.

Czyż nie dzieje się tak u naszego wschodniego sąsiada, w Rosji? A czy u sąsiada na zachodzie nie słyszymy strasznego wołania: Choćby i w imię szatana, byle tylko z Hitlerem?!

Ale i u nas niektórzy woleliby zwycięstwo szatana, niż Boga, toteż jeden z takich pisze książkę p. t. „Djabeł zwycięzca".

Smutno, ach smutno jest dziś na biednym świecie właśnie dlatego, że bramy wielu narodów, domów i serc ludzkich zamknięte przed Chrystusem!

Stoi On u drzwi i puka.

A czy długo jeszcze tak będzie stał i pukał?

Oto ci, co światem władają i co narodami i państwami rządzą, wolą w imię szatana i z pomocą masonerji, niż w imię Boga i z pomocą Jego Kościoła, świat i ludzi przez życie prowadzić.

Toteż ryknęły przeraźliwie wulkany, zatrzęsła się ziemia, rzeki i morza z brzegów swych wystąpiły, powstały zarazy i głody, które pochłonęły miljony nieszczęśliwych ofiar ludzkich — jakby z oburzenia na widok zerwania z Bogiem, a zbratania się z djabłem!

A jaki koniec będzie, jeśli ludzie nie przyjmą Boga?

Odpowiada na to głowa Kościoła, papież Pius XI w Encyklice: „Caritate Christi compulsi — Miłością Chrystusową zniewoleni", gdy ludzkość całą ostrzega i ukazuje jej przepaść, w którą ona się stacza, a zarazem wspomina o strasznym sądzie znieważonego Boga, który czeka ludzkość, za jej odstępstwo i zdradę.

Trzeba koniecznie wrócić do Boga i to jak najprędzej. **Trzeba** — póki czas — **otworzyć bramy narodów, miast, domów i dusz Chrystusowi Panu!**

Stać się to może najprędzej i najłatwiej przez odprawianie ćwiczeń duchownych, przez zamknięte rekolekcje.

Więc niechże idą dyplomaci na rekolekcje zamknięte, niechże ich skosztują publicyści, literaci, działacze społeczni, wojskowi i politycy, posłowie i senatorowie, wychowawcy i uczniowie, rodzice i dzieci, pracodawcy i pracobiorcy, duchowni i świeccy, a pójdą wszyscy za Bogiem, a otworzą bramy Chrystusowi-Królowi, by rządził narodami, błogosławił rodziny i domy, uszczęśliwiał dusze i serca ludzkie teraz i na wieki.

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

odbędą się w Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Mężczyzn: rozpoczęcie 2 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 6 sierpnia rano.

Dla Panien (niemieckie): rozpoczęcie 10 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 sierpnia rano.

Dzień odnowienia rekolekcyjnego dla tych pań z inteligencji, które już rekolekcje zamknięte odprawiły: rozpoczęcie 14 sierpnia przed południem, a zakończenie 15 sierpnia rano.

Dla Młodzieży żeńskiej (S.M.P.): rozpoczęcie 15 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 sierpnia rano.
Dla PP. Nauczycielek: rozpoczęcie 25 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 29 sierpnia rano.
Dla Kapłanów: rozpoczęcie 29 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 września rano.
Dla Wdów: rozpoczęcie 4 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 września rano.
Dla Panien ponad lat 30: rozpoczęcie 11 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 września rano.
Dla PP. Rzemieślników: rozpoczęcie 21 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 września rano.
Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 26 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 września rano.
Dla Matek (niemieckie): rozpoczęcie 1 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 października rano.
Dla Niewiast: rozpoczęcie 5 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 9 października rano.
Dla Panien III. Zakonu: rozpoczęcie 11 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 października rano.
Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 16 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 października rano.
Dla Panien z Sodalicji Marj.: rozpoczęcie 24 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 października rano.
Dla Mężatek: rozpoczęcie 2 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 6 listopada rano.
Dla Młodzieży męskiej (starszej): rozpoczęcie 9 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 listopada rano.
Dla Pracownic plebańskich: rozpoczęcie 14 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 listopada rano.
Dla Rolników: rozpoczęcie 27 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 1 grudnia rano.
Dla Panien (młodszych): rozpoczęcie 4 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 grudnia rano.
Dla Matek: rozpoczęcie 14 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 grudnia rano.
Dla Młodzieży męskiej (S.M.P.): rozpoczęcie 19 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 23 grudnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". Wrazie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce bezpłatne. Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

Rekolekcje dla kapłanów w Domu rekolekcyjnym XX. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku w 1932 roku.

Serja III. Początek dnia 1 sierpnia o godz. 19, zakończenie dnia 5 sierpnia rano.
Serja IV. Początek 16 sierpnia o godz. 19, zakończenie 20 sierpnia rano.
Serja V. Dla WW. Ks. Prefektów. Początek 22 sierpnia o godz. 19, zakończenie 26 sierpnia rano.
Serja VI. Początek 26 września o godz. 19, zakończenie 30 września rano.
Serja VII. Początek 10 października o godz. 19, zakończenie 14 października rano.
Serja VIII. Początek 7 listopada o godz. 19, zakończenie 11 listopada rano.
Serja IX. Początek 21 listopada o godz. 19, zakończenie 25 listopada rano.

Telefon Domu Rekolekcyjnego: Dziedzice Nr. 67.

Bardzo uprasza się o **wczesne** zgłoszenia, które przyjmuje:

Ks. Józef Bok T. J. — Superjor Domu.

Dziedzice Śląsk.

Rekolekcje w Kokoszycach.

Rekolekcje zamknięte dla kapłanów: od 22—26 sierpnia, od 12—18 września i od 14—18 listopada.

Zgłoszenia przyjmuje: Dom Rekolekcyjny — Kokoszyce, p. Pszów i Sekretarjat Rekolekcyjny — Katowice, ul. M. Piłsudskiego 20. Tel. 3401.

Rekolekcje dla kapłanów na Jasnej Górze odbędą się w r. 1932 w następ. porządku: (II serja) 2—5 sierpnia pod kierownictwem ks. biskupa Adamskiego z Katowic. Zgłoszenia przyjmuje Przeor jasnogórski.

Dom rekolekcyjny w Częstochowie przy klasztorze SS. Urszulanek (ul. 3-go Maja 4. tel. 639) przyjmuje panie, pragnące odprawić ćwiczenia duchowne. Pomieszczenie wygodne, utrzymanie zdrowe. Duży ogród. Cisza. Spokój. Kaplica na miejscu. (Do Jasnej Góry 7 minut pieszo). Dziennie 5—8 zł.

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów, Lwów, odbędą się rekolekcje dla kapłanów:

2 serja — początek 1 sierpnia, godz. 19, zakończenie 5 sierpnia rano.

3 serja — początek 29 sierpnia, godz. 19, zakończenie 2 września rano.

Rekolekcje dla PP. Organistów: początek 22 sierpnia, godz. 19, zakończenie 26 sierpnia rano.

Adresować: Superjor OO. Jezuitów — Lwów — ul. Dunin Borkowskich 11.

Marja Matką moją!

Gdy się w twem sercu rozpęta burza,
Namiętność ducha twego zamroczy,
Gdy świat cię śpiewem swoim odurza —
Wznieś duszę swoją, wznieś swoje oczy,

Wznieś do Tej która Królową Nieba,
Która jest Panią wszego stworzenia!
Ona — tylko Ją kochać serdecznie trzeba! —
Złagodzi burze, rany, cierpienia...

W zaraniu życia twego na świecie
Przykładem Swoim świecić ci będzie!
Stanie się Matką, która Swe dziecię,
Ostrzega czule zawsze i wszędzie!

A gdy już miną młodzieńcze lata,
Gdy ponad brzegiem ciemnej mogiły,
Żegnać będziemy marności świata,
Marja wesprze, doda nam siły,

Byśmy w ostatniej życia godzinie,
Zwycięzki z czartem stoczyli bój!..
Gdy zaś już całkiem życie przeminie,
Wyrzecze czule: „Pójdź synu mój“!..

„Pójdź dziecię moje, pójdź przed Tron Boga,
Tu już nie zaznasz nieszczęść, niedoli!
Bo tu wesele, tu radość błoga
Wiecznie panuje!!... Koniec niewoli“!!.

Venceslaus.

Trzeci dzień rekolekcyjny w Polsce.

W tym roku w Katowicach dnia 4 września.

Dzień rekolekcyjny będzie manifestacją katolicką i zarazem propagandą zamkniętych rekolekcyj w Polsce, a przedewszystkiem na Śląsku.

Prócz komitetu wykonawczego, zaproszonym będzie także komitet honorowy, w którym udział wezmą nasi Najprzewiel. Księża Biskupi, Kierownicy diecezjalnych Instytutów Akcji Katolickiej, względnie Sekretarze rekolekcyjni i Prowincjałowie zakonów.

W programie „Dnia rekolekcyjnego" przewidziana jest suma uroczysta dla Polaków w Parku Kościuszki lub wrazie deszczu, w Hali Targowej. W tym samym czasie odbędzie się suma dla Niemców w katedrze. Sumy odprawione będą o godz. 10-tej.

Kazania na sumach wygłoszą Księża Biskupi, zaś referaty osoby świeckie.

Dokładniejszy plan „dnia" będzie podany we wrześniowym numerze „Dzwonka". Niektóre informacje bardziej szczegółowe, podaliśmy już w lipcowym numerze na str. 269.

Znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla osób świeckich.

Wygłosił na 2-gim „Dniu Rekolekcyjnym" w Trzebini — Antoni Hała.

(Dokończenie).

Pochwała rekolekcyj.

Cóż mówią o rekolekcjach zamkniętych Namiestnicy Chrystusowi? Oto słowa wielkiego Papieża Leona XIII, wypowiedziane przez Niego do duchowieństwa w rodzinnem Jego mieście Carpineto:

„Niemałe dobrodziejstwo wyświadczyłem memu miastu rodzinnemu, wszakże za najzbawienniejsze z nich uważam to, żem tamtejszemu duchowieństwu umożliwił odprawienie ćwiczeń duchownych. Pamięć tego dobrodziejstwa jeszcze dziś napełnia moje serce słodką radością. Ja sam, szukając niegdyś treściwego pokarmu dla mej duszy, przeczytałem mnóstwo książek, lecz żadna nie odpowiadała moim pragnieniom. Dopiero, gdy wpadły mi do rąk „Ćwiczenia Duchowne" św. Ignacego, zapoznawszy się z ich treścią, zawołałem uradowany: **„Oto pokarm dla duszy, którego tak dawno szukałem!"** Odtąd tej książki z rąk nie wypuszczam. **Samo rozmyślanie „o celu człowieka"** wystarczy, **by odnowić całe społeczeństwo ludzkie".**

A oto znów słowa miłościwie nam panującego Piusa XI: „Życzymy usilnie, by te ćwiczenia coraz bardziej rozszerzały się i by domy rekolekcyjne stały się prawdziwą wyższą szkołą doskonałego życia chrześcijańskiego, żeby domy te powstawały coraz liczniej i kwitnęły coraz bardziej“ (Constitutio Apostolica 25/VI. 1922). „Gdyby wierni korzystali skwapliwie z tego środka uświęcania się, możnaby się wtedy spodziewać, że w krótkim czasie zaniechanoby poszukiwania wolności bez cugli, a ludzkość otrzymałaby wreszcie upragniony pokój“ (List z dnia 3/XII/22 do Generała T-wa Jezusowego).

„Zadajcie sobie codzień więcej trudu odnoszenia korzyści z ćwiczeń duchownych na pożytek Wasz i Waszych bliźnich“ (tenże list).



Rekolekcje zamknięte w Dukli.

Ten to Papież oddał patronat nad rekolekcjami św. Ignacemu Loyoli i popiera rekolekcje na każdym kroku, jednem słowem: Ojciec św. Pius XI chce zapalić świat cały myślą rekolekcyjną, uznając to za najskuteczniejszy środek do przywrócenia pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowem.

A Episkopat? Wspiera i błogosławi ćwiczenia rekolekcyjne, przedewszystkiem jednak rekolekcje zamknięte i ich organizacje

w całym katolickim świecie. Mógłby jednak ktoś powiedzieć, że rekolekcje zamknięte polecają tylko sfery duchowne, zainteresowane w tem. Otóż posłuchajmy, co mówią o rekolekcjach zamkniętych ci, którzy mieli szczęście je odbyć. Jeden z rekolektantów pisze:

„Naprawdę dowiedziałem się, poco żyję na świecie, jaki mój cel i jak mam walczyć z nieprzyjaciółmi mej duszy. Rzeczywiście, że dziwna łaska Boża spływa na tych, którzy Boga szukają i z Bogiem się złączyć pragną. Widzę po sobie, że teraz lepszy jestem i odporniejszy na wszystko zło. Dziękuję Bogu, że mi dał poznać siebie samego w czasie świętych ćwiczeń duchownych. Tak mi było miło z Bogiem „sam na sam" obcować w czasie rekolekcyj, że zrobiłem postanowienie znów w przyszłym roku odprawić te święte ćwiczenia duchowne".

Inny rekolektant pisze:

„Tych kilkanaście godzin pobytu w Domu rekolekcyjnym, owa cisza i spokój i pobliże kościoła tak dodatnio wpływają na serce i umysł człowieka i tak dziwnie a szczytnie podnoszą na duchu, że doprawdy odczuwa się bliską obecność Boga i nadmiar błogiego zadowolenia w zjednoczeniu modlitewnem z Jego Majestatem".

Pewna rekolektantka wspomina: „W jednej chwili stanęła przed niemi oczyma cała przeszłość tak wyraźnie, tak jasno, że mogłam bez trudności spowiedź z całego życia odprawić. Niepokój, który dręczył mą duszę, odstąpił. Czemuż ludzie nie korzystają z tych łask, które są ukryte w Sakramencie pokuty, czemu nie przystępują do Komunji świętej? Czemu nie odprawiają rekolekcyj zamkniętych? Tyle łask niewyzyskanych!"

Rekolektantki z pewnego miasta w województwie krakowskiem piszą: „Ach! jak wielką radość mamy tu z mężczyzn, którzy odprawili rekolekcje zamknięte! Odnowieni duchowo, odważni na wszystko, pragną, by wszyscy mężczyźni odprawili podobne rekolekcje, bo naprawdę, podczas tych świętych ćwiczeń rozkosznie jest żyć, kosztując nieba już tu na ziemi. Dlatego też namawiają innych, by nie żałowali tych paru groszy na polepszenie własnej duszy. Przedtem, gdy jeszcze nie znali tych świętych rekolekcyj, niejeden z nich, obałamucony przez wywrotowców naszej świętej wiary, źle się o rekolekcjach wyrażał, a nawet, co gorsza, innych od nich odciągał. Teraz zaś, gdy zakosztował osobiście tych rozkoszy duchowych, chciałby nie trzydniowe, ale roczne odprawiać rekolekcje, bo rekolekcje zamknięte — to największe na świecie skarby dla duszy.

A oto list Polaka z Ameryki.

„Przewielebny Księże Czesławie! Chcę Ci oznajmić, Ojcze Duchowny, że „Dzwonek" Twój tak głośno dzwoni w całej Polsce, że echo jego dolatuje aż za morze, aż tu do nas, do Ameryki. Otrzymuję go tutaj co miesiąc i czytam każdy numer od deski do deski. Gdy go czytam, to dusza moja raduje się z tego, że

nasi OO. Salwatorjanie mogą tak wielkich rzeczy dokonywać w Polsce przez rekolekcje zamknięte! Muszę wyznać, że gdybym mógł i gdybym dostał pozwolenie, to nawet z Ameryki jechałbym do Trzebini na te rekolekcje zamknięte! Podpisani wszyscy bracia zakonni, Salwatorjanie w St. Nazianz — Ameryka.

Pewien rekolektant pisze: „W czasie rozmyślań w domu rekolekcyjnym i w czasie modlitw przed Najświętszym Sakramentem zrozumiałem, jaki jest cel mego życia, jak bardzo potrzebuję Boga i uleczenia mej duszy. Pragnę, by wszyscy w Ojczyźnie mojej poszli za Bogiem, nie za szatanem, a stanie się to przez odprawianie rekolekcyj zamkniętych. Oby w Polsce, jak ona długa i szeroka, od Karpat po Bałtyk, budowano czemprędzej i to jak najwięcej domów rekolekcyjnych, oby było jak najwięcej rekolektantów, którzyby chcieli korzystać z rekolekcyj zamkniętych! Nie w materjaliźmie dzisiejszym, ale w spokoju duszy pojednanej z Bogiem, znajdzie dziś człowiek prawdziwe zadowolenie".

Na zakończenie tych cytatów, podam jeszcze wyrazy zachwytu jednego z rekolektantów: „Dni spędzone tam na rekolekcjach, zaliczam do najpiękniejszych chwil mojego życia. Przyjmij Przewielebny Ojcze, najserdeczniejsze podziękowanie za trudy i starania, za nauk złociste ziarno w serca glebie — niech Ci nagrodę zgotuje Pan nasz w niebie".

Są to głosy katolików świeckich, z różnych sfer, różnych stanów i różnego wieku. Podałem ich drobną wiązankę, a mógłbym podać jeszcze bardzo wiele, lecz brak czasu na to nie pozwala. Wystarczy wziąć jakikolwiek numer „Dzwonka Rekolekcyjnego", aby odczytać kilka listów, wyrażających podobne zachwyty i pochwały dla rekolekcyj zamkniętych. Listy te prawie wszystkie są podpisane pełnem nazwiskiem, więc można się też udać do ich autorów i autorek i u nich zasięgnąć informacyj.

Czyż więc można przejść do porządku dziennego nad temi świadectwami? Czyż nie powinniśmy się wszyscy garnąć tam, gdzie można osiągnąć tyle korzyści, a nawet rozkoszy? Czyż nie powinniśmy czerpać tych skarbów, które odrodzą nasze dusze i podniosą stan moralności w naszej ukochanej Ojczyźnie? Jeśli nawet w zmaterjalizowanej Ameryce daje się zauważyć pewien ruch rekolekcyjny, jeśli odbywają się tam rekolekcje nawet dla aktorów katolickich, to czyż my nie damy się przekonać o ich pożyteczności?

Idźmy więc do domów rekolekcyjnych, a tam wysilajmy wszystkie władze duszy i ciała, abyśmy osiągnęli jak największy pożytek i abyśmy wszyscy po powrocie mogli pisać i mówić podobnie jak ci, których wyjątki listów przed chwilą przytoczyłem.

Nieco wiadomości z drugiego „Kursu Instrukcyjnego“, w Trzebini.

Uchwały kursu.

Może przed dalszemi radami i wskazówkami, dotyczącemi propagandy rekolekcyjnej i organizacji rekolekcyj zamkniętych, będzie rzeczą aktualną poruszyć raz jeszcze doniosłość i ważność uchwał, powziętych na drugim instrukcyjnym kursie dla rekolekcjonistów w Trzebini.

Pierwsza uchwała:

„Zebrani widzą w rekolekcjach zamkniętych jeden z najlepszych środków, zapomocą którego można ratować dusze i wyrabiać charaktery religijne“.

Uchwała ta zwraca uwagę na to, co już dawno głosi zagranica, że zamknięte rekolekcje to najlepszy i najskuteczniejszy środek dzisiejszego pasterzowania i ratowania dusz ludzkich. Podobno w jednej z parafij, ogarniętej przez komunizm, został ten nieszczęsny radykalizm prawie zupełnie wytępiony, przez zamknięte rekolekcje.

Jest też ten czas ćwiczeń duchownych naprawdę szkołą przekonań i charakterów religijnych.

Druga uchwała:

„Uczestnicy uważają za rzecz konieczną przekonywać wszystkich o potrzebie rekolekcyj zamkniętych dla poszczególnych stanów i budzić propagandę rekolekcyjną“.

Jeszcze jest u nas wielki brak uświadomienia rekolekcyjnego tak wśród świeckich osób, jak też i wśród duchowieństwa, dlatego trzeba koniecznie ciągłego pouczania o tych ćwiczeniach duchownych. Zagranicą też miano z początku ogromne pod tym względem trudności, lecz je szczęśliwie pokonano.

Trzebaby też i ludzi, którzyby zachęcali na rekolekcje i organizowali wśród swoich te ścisłe ćwiczenia duchowne.

Trzecia uchwała:

„Należy budować nowe domy rekolekcyjne i organizować domy „przygodne“ na „zamknięte“ i „półzamknięte“ rekolekcje“.

Tę uchwałę obrobiłem szczegółowo w lipcowym numerze „Dzwonka“ na str. 249 i 250.

Czwarta uchwała:

„Zanim zostanie zorganizowana stała i systematyczna propaganda rekolekcyjna, powinni księża proboszczowie zachęcać swoich parafjan do wzięcia udziału w rekolekcjach zamkniętych lub półzamkniętych, gdzie tylko będą one dostępne dla różnych stanów“.

Ogromnie praktyczna i aktualna uchwała.

Zanim bowiem Najprzew. Księża Biskupi potworzą w swych diecezjach osobne sekretarjaty rekolekcyjne i zanim pójdzie z góry stała i urzędowa propaganda rekolekcyjna, dobrze zrobią księża proboszczowie, jeśli w organizacjach i stowarzyszeniach katolickich, z ambon i w konfesjonale, a także przy każdej innej sposobności zachęcą swoich parafjan do wzięcia udziału w ćwiczeniach duchownych.

Przecież już dziś dość częste są ścisłe rekolekcje dla abiturjentów, dla młodzieży z S. M. P., dla inteligencji, dla nauczycielstwa, dla różnych bractw i stowarzyszeń i wogóle dla wszystkich stanów, więc nie trudno będzie taki kurs wskazać i do niego zachęcić.

Dobrze by też było propagować pisemko rekolekcyjne, jak: „Dzwonek Rekolekcyjny" z Trzebini, „Głos Misji Wewnętrznej" z Katowic i inne.

Dałoby się też już powoli i po parafjach organizować w przygodnych domach rekolekcyjnych zamknięte lub przynajmniej półzamknięte rekolekcje.

Piąta uchwała:

„Uczestnicy „kursu" pragną, aby urządzano liczne „kursy instrukcyjne" w różnych diecezjach polskich".

Jakaż ważna uchwała!

Trzeba będzie koniecznie o niej pomyśleć i wykonać ją.

Wyrażono życzenie, aby w przyszłym roku znów urządzili Salwatorjanie w Trzebini taki „kurs", tylko przy liczniejszym udziale uczestników. Ale może ten domek św. Józefa jest za mały i możeby było praktyczniej te kursy organizować w większych miastach i w różnych diecezjach?

Spodziewamy się, że Poznań urządzi wkrótce taki „kurs" i to wspaniały, dla całej Polski.

Trzebinia nie usuwa się i nadal od tej zbożnej akcji, i wrazie potrzeby, przyjmie i ugości kapłanów w swych skromnych domkach.

Szósta uchwała:

„Dla lepszej propagandy rekolekcyjnej, wskazanem jest zakładanie w każdej diecezji związków księży rekolekcjonistów".

O tem napiszę specjalnie i szczegółowo we wrześniowym numerze „Dzwonka" i podam pewien ciekawy program.

Myślę, że te uwagi moje, poczynione z okazji uchwał drugiego kursu instrukcyjnego, mogą być pożyteczne dla uchwał zbliżającego się 3-go „Dnia rekolekcyjnego" w Katowicach.

Można też już nabyć książkę p. t.: „3 dni Kursu instrukcyjnego dla rekolekcjonistów" — Trzebinia OO. Salwatorjanie — cena 1.50 zł.

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

CO NAM DAJĄ REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE?

Napisał Por. Józef Sieńko.

Świat dzisiejszy, to jakby nie tensam, który pamiętają nawet niebardzo starzy ludzie. Wprawdzie są tesame pola, góry, domy i nawet nieomal tesame drzewa, świeci nam również tosamo słońce i gwiazdy, ale ludzie, żyjący na świecie stali się inni i żyją inaczej, niż dawniej. — Z jednej strony postęp nauki, wynalazki i udogodnienia w sposobie pracy, w przemyśle, w rzemiośle czy też na roli — wbijają nas w pychę, jacy to my mądrzy i wielcy jesteśmy, ale kto głębiej wejrzy w to niby mądre życie, to przekona się, że ono naprawdę takie nie jest, bo mamy coraz więcej krzywd i zbrodni. Rozszerza się też kłamstwo i coraz mniej jest ludzi, którym można wierzyć i być pewnym, że jeśli oni coś mówią, to spełnią napewno. Czyż mało mamy takich znajomych?

Kłamstwa uczymy się przeważnie od ludzi, którzy wydają się nieraz ogromnie mądrzy, bo sami się tak przedstawiają. Uczą nas też kłamstwa gazety i pisma takie, które dla pieniędzy, czy też dla chwilowej sławy, okłamują nas. Okłamują nas też różne wilki w owczej skórze, a chyba największem kłamstwem na cały świat, to jest komunizm. Komuniści naprzykład krzyczą co sił, że chcą pokoju, a jednocześnie w swem państwie utrzymują największą w Europie armję i najwięcej wydają na zbrojenia. Kłamią też często dzisiejsi przedsiębiorcy, czy to przez coraz częstsze fałszowanie towarów, czy przez robienie sztucznych bankructw.

Ale to jeszcze nie całe zło, bo kłamstwa i zbrodnie były i dawniej, lecz to jest gorsze, że rozszerzają się one wszędzie. Wchodzą pod strzechy wieśniacze i do domków robotniczych, wchodzą do tych ludzi, którzy są prości i niewykształceni, ale uczciwi. A najgorszem złem jest plaga różnych mędrków i niby filozofów, którzy tłómaczą, że to wszystko jest dobre. Dożyliśmy czasów, że ludzie często chwalą zbrodnie cudze i swoje i to nietylko chwalą w cztery oczy wobec swoich przyjaciół, lecz chwalą często publicznie w książkach i pismach. Jaskrawym przykładem tego jest znów Bolszewja, gdzie jeden z dygnitarzy niedawno wołał: „Precz z miłością, nam trzeba nienawiści"! — A kto nienawidzi, ten jest zdolny do wszystkich zbrodni, bo z nienawiści nic dobrego nie wyrosło. A i Wy — Drodzy Czytelnicy — czyż nie czytaliście książek, które mówiły tylko o zbrodniach, o kłamstwach, nienawiści i używaniu, a nie wspominały ani słowa o miłości, o prawdzie i o cierpieniu, od którego przecież nawet najbogatszy nie potrafi się wykupić?

Na dodatek nieszczęścia tak wszystko jakoś się urządza, że my się nad tem wszystkiem nie zastanawiamy, nie chce nam się zastanowić, zdaje nam się, że my nie mamy nato czasu i myślimy, że to wszystko jest kultura. Myślimy nieraz, że czytanie o kłamstwie, o zbrodniach, o nagości, o użyciu i o innych brudach, to jest dobre, a życie według tego, to jest postęp. W wyniku tego niby postępu, spotykamy często ludzi młodych, czasem poniżej 20 lat, którzy mówią, że zbadali, co to jest wiara, co to jest nauka, czem jest Bóg. Udają bardzo mądrych, są bardzo dumni i mówią, że oni wszystko wiedzą i nie wierzą w nic. Ale to przecież głupcy, bo mądry człowiek nie będzie się nigdy tak przechwalał. Przecież nikt nie był mędrszym od Chrystusa Pana, a On mówił do uczniów: „Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca“, a największy mędrzec w czasach starożytnych, Sokrates — mówił: „Wiem tyle, że nic nie wiem“.

Żaden człowiek, który choć trochę zastanawia się nad życiem i który choć trochę zna życie, nie uwierzy, że jakiś tam mędrek jest taki mądry, że nie potrzebuje uczyć się mądrości od nikogo. O takich ludziach szkoda byłoby pisać, bo oni nie warci tego, ale trzeba ostrzegać, bo gdy się rozpatrzymy wokoło siebie, to się przekonamy, że tacy ludzie nieraz przewodzą innym i nam samym. Nauczają nas różni mędrkowie i my im wierzymy, bo oni na takich mądrych wyglądają i są zawsze tacy pewni. Uczą nas, że trzeba wydrzeć drugiemu co się da, byle mieć na używanie, uczą, że trzeba pomścić każdą krzywdę i każde słowo, trzeba wydrwić i wyśmiać, jeśli ktoś inaczej myśli niż oni, uczą pogardzać tymi, którzy nie mają ostrego języka, lub siły, aby się obronić. Uczą nas, że człowiek powinien używać jak się tylko da, wszystko jedno, czy przez to nasze użycie będzie ktoś cierpiał. Może matka będzie cierpieć głód, a syn jej będzie tracił pieniądze i zdrowie; może będzie cierpieć kochająca osoba, którąby chciała iść z kimś razem przez życie, razem pracować, razem się cieszyć i razem cierpieć, a my depczemy to uczucie, któreśmy w niej rozbudzili. A tu jeszcze są ludzie, którzy powiadają nam: Co tam matka, niech sobie płacze, co tam, że ktoś cierpi, byle tobie było dobrze i przyjemnie, byleś się bawił, pił, grał w karty, a że przy okazji komuś nóż wsadzisz — to nic złego, tylko niech cię policja nie złapie. Tak nas uczą, choć czasem nie mówią tego odrazu wyraźnie.

Tyle o tem piszę, bo chciałbym wykazać, że nad sposobem życia trzeba się zastanowić. Gdy się zastanowimy, to poznamy wilków w owczej skórze, nie będziemy się też dziwić, że są ludzie, którzy uczą, że człowiek to jest tylko mądrzejsze zwierzę bez duszy, bo są ludzie, którzyby chcieli żyć na wzór zwierząt. Jeśli ktoś zamiast pracować, to myśli jakby coś ukraść, jeśli ktoś o jedno nieostrożne słówko, niby obrazę honoru — gotów jest drugiego nawet zabić, jeśli ktoś sieje wokoło siebie tylko nie-

nawiść i plotki — to zapytam się otwarcie, czy życie tego człowieka nie jest podobne do życia zwierzęcego i to do życia najgorszych zwierząt?

Tyle o tem piszę, bo chciałbym żeby wszyscy zrozumieli, że to nie jest kultura, ani mądrość, jeśli takie owoce przynosi. To jest urządzanie życia na sposób dzikich zwierząt lub dzikich ludzi. Dzisiejsza kultura to jest naprawdę podwójna, jedna jest prawdziwa, a druga fałszywa. Musimy wiedzieć po czem poznać te kultury, abyśmy mogli rozszerzać kulturę dobrą, a unikać złej. Ogólnie możemy powiedzieć, że dobra kultura prowadzi do miłości, spokoju i dobroczynności, a zła kultura prowadzi do nienawiści i krzywdy. Nawet natura ludzka burzy się przeciw temu, jeśli ktoś żyje według wskazówek kultury złej, jeśli używa, bawi się i krzywdzi bliźnich, to staje się jakiś niemiły i odrażający.

Jestem przekonany, że z tem, co dotąd napisałem, to zgodzi się każdy uczciwy człowiek, choćby nawet był poganinem, jeśli tylko poważnie się zastanowi, a przecież my jesteśmy chrześcijanie i wierzymy w Boga w Trójcy Jedynego.

My wierzymy w Boga, wiemy dobrze, że Bóg-Syn chodził po ziemi jako człowiek i uczył nas prawd Swoich. Uczył nas też, że nie wszystkie prawdy Boże można odrazu i łatwo zrozumieć, lecz że potrzebna do tego łaska Boża, potrzeba, żeby nas Bóg oświecił, potrzeba, żeby Bóg sam niejako przemówił do nas. Ale kiedyż Bóg będzie do nas mówił, jeśli my zawsze jesteśmy czemś niby ważnem zajęci? Na wszystko mamy czas, tylko nie chcemy mieć czasu na słuchanie i zastanawianie się nad tem, co mówi do nas nasz prawdziwy Pan i prawdziwy Bóg. Nawet w kościele w czasie nabożeństwa, nie zawsze myślimy o Bogu, a przecież Bóg, to wielki Pan.

Jeśli ktoś z nas poszedłby do króla, czy też jakiegoś bogacza i ten król czy bogacz chciałby z nami rozmawiać, to podczas całej rozmowy myślelibyśmy tylko o tej rozmowie i o tym, z kim rozmawiamy. Jakby nam kazali klęczeć przed tronem królewskim w czasie rozmowy, to klęczelibyśmy chętnie, choćby kilka godzin, żeby tylko ten król chciał tak długo z nami rozmawiać. Jeszcze potem przechwalalibyśmy się z tego przed znajomymi.

Jeśli ktoś z nas idzie do przyjaciela i chce sobie z nim porozmawiać, a ten nie słucha nas, kręci się po pokoju i coś sobie robi, to więcej nie chcemy z nim rozmawiać, obrażamy się na niego i nie uważamy go za przyjaciela.

Podobnie jest z Bogiem. Bóg to jest wielki Pan, tak wielki, że wszyscy królowie wobec Niego są mniejsi, niż maleńka mrówka wobec góry. Bóg nie będzie z nami rozmawiał, jeśli my będziemy myśleć tylko o sobie i ciągle o czem innem, nie da nam też poznać swoich prawd i nie da nam poznać Siebie. Tem się tłomaczy, że prostak niejeden lepiej zna prawdy Boże, niż czło-

wiek wykształcony, bo ten prostak słucha w skupieniu, co mówi do niego Pan w czasie modlitwy, a niejeden wykształcony nigdy o Bogu nie pomyśli.

Bóg jest. Dlatego musimy się zastanowić nad tem, czego On od nas wymaga, musimy się zastanowić nad naszem życiem i nad naszem postępowaniem. Musimy w skupieniu ducha słuchać, gdy Bóg do nas przemawia w czasie modlitwy, bo Jego mowa jest tak cichą, że tylko serce skupione i upokorzone może ją usłyszeć.

My czasem dziwni jesteśmy, bo zastanawiamy się nad tem, jak mamy co kupić, zastanawiamy się, jak mamy zbudować dom, zastanawiamy się, jak sobie urządzić mieszkanie, co zgotować na obiad, a nie zastanawiamy się nad tem, jak mamy postępować wobec Boga. Nie zastanawiamy się, czego On od nas chce i co On nam daje.

Pomyślmy więc o tych rzeczach, spróbujmy pomyśleć, a niejeden zdziwi się mocno, że tak mało dotąd rozumiał, a przecież Bóg dał nam rozum. Znam wielu takich, którzy po zastanowieniu się mówili, że przedtem, to byli ślepi, a teraz przejrzeli.

Zastanówmy się nad tem, czem człowiek jest, czem my jesteśmy? Zastanówmy się poważnie, czy my tacy wielcy jesteśmy, za jakich się mamy? — Przecież jak Pan Bóg dopuści, to lada choroba zwali nas z nóg i nie mamy rady na to. Zastanówmy się, czem jest Bóg, jak On nas kocha, jak woła nas do siebie, jak chce nam pomódz. On nam wszystkim pomoże jako Bóg, pomoże jak najlepszy przyjaciel, tylko trzeba iść do niego. Przecież woła na nas: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was wspomogę“.

Za mało jednak słuchamy tego wezwania, za mało idziemy do Boga, za mało Go prosimy, albo źle prosimy i dlatego nie otrzymujemy od Boga tego, co nam potrzeba i nie znamy Boga należycie. Bóg dałby nam wiele łask, ulżyłby nam w naszych cierpieniach, gdybyśmy go o to z całego serca prosili. Jeśli my nie pożyczymy przyjacielowi nawet kilku groszy, gdy nas o to nie prosi słowami, lub choćby tylko spojrzeniem, to jakże Pan Bóg ma nam pomagać, jeśli my od Niego prawie że uciekamy, nie wielbimy Go i nie słuchamy. Chcielibyśmy, żeby za to wszystko Pan Bóg siłą nas pakował do nieba.

Zastanówmy się też, czy człowiek jest taki mądry, że mu nie potrzeba Bożej pomocy w mądrości i nauce? Abyśmy to mogli zrozumieć, to podam dwa przykłady z życia ludzi, których świat czci, jako mędrców. Z tych przykładów przekonamy się, że nie we wszystkiem byli oni tacy mądrzy. Jeden z nich to filozof Kant. Pisał on rzeczy naprawdę mądre, ale między nimi były inne, bo naprzykład pisał: Dajcie mi materję, a zbuduję świat“. A więc przez to twierdzi on, że potrafiłby zbudować całkiem nowy świat z gwiazdami, drzewami, kwiatami, zwierzętami i wszystkiem, co jest na świecie. Twierdzi on więc, że po-

trafiłby zbudować świat, czemuż nie zrobił jednego rosnącego listeczka, jednej maleńkiej roślinki, czemu nie zrobił maleńkiego robaczka, lub glisty? Tego nie zrobił filozof Kant i nie zrobi nigdy żaden człowiek, bo to może zrobić tylko sam Bóg.

Minęło 127 lat jak Kant umarł, są i dziś ludzie, którzy mówią podobnie, ale dlaczego tylko mówią a nie zrobią? Ja też podobnie mógłbym powiedzieć — że spalę morze.

Wspomnę drugiego filozofa, Nietzschego. Żył on niedawno, głosił, że Boga niema, a są tylko mądrzy ludzie, których należy uważać jakby za bogów i wszyscy inni ludzie powinni im służyć. Sam siebie uważał za takiego mądrego „półboga", który powinien tylko używać i powinien być czczony przez innych. Tak się pysznił i chciał dorównać Bogu, że z tego całkiem ogłupiał i przed śmiercią przez całe dnie powtarzał: „Jestem głupi". W rezultacie umarł w obłąkaniu. Przypomina się tu bajka o żabie, która się nadymała, bo chciała być tak wielką, jak wół. Ale rozpękła się w kawałki, a nie potrafiła się zrobić tak wielką, jak racica wołu.

Widzimy z tych przykładów, że jeśli tacy niby najmędrsi ludzie świata piszą i mówią głupstwa, to cóż dopiero powiedzieć o pierwszym lepszym człowieku, który ukończył choćby nawet uniwersytet? Człowiek sam ze swojego rozumu nie może mówić, pisać i postępować mądrze. Mądrość jednak jest i prawda jest i dobro jest i spokój jest, tylko trzeba się zastanowić w samotności i ciszy, gdzie one naprawdę są i jakie są. Wszyscy wielcy święci i wielcy uczeni, rozmyślali w samotności, a nawet Chrystus Pan często samotnie się modlił.

C. d. n.

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek.

Związki rekolektantów.

Właśnie co tylko wróciłem z łaskawie udzielonej mi audiencji u J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa i zaraz łapię za pióro, by Wam coś ciekawego zakomunikować, moi drodzy Rekolektanci i Rekolektantki.

Otóż już dawno głowiłem się nad tem, jakby to u nas, przynajmniej narazie, zanim ta sprawa się rozwinie i nowe przyjmie formy, zorganizować i ożywić działalność „związków rekolekcyjnych", które zagranicą mają już wielkie powodzenie i dają wytrwanie po odbytych rekolekcjach zamkniętych, a zarazem propagują te zbawienne ćwiczenia duchowne?

Pomyślałem sobie, że jeszcze trudno będzie na początku tego ruchu rekolekcyjnego, jaki się u nas teraz budzi, wprowadzić związki rekolektantów i rekolektantek ze wspólnemi miesięcznemi zebraniami i z odpowiednim programem obrad, dla odnowienia się na duchu i dla szerzenia idei rekolekcyjnej.

Sądzę, że do tego trzeba już większego uświadomienia rekolekcyjnego, więcej takich osób, które zamknięte rekolekcje odprawiły, a przedewszystkiem błogosławieństwa i zachęty samych Najprzew. Księży Biskupów.

Zanim jednak do tego przyjdzie, że nasz Najprzew. Episkopat poleci tę sprawę kapłanom, a księża wiernym i rozpoczniemy po diecezjach i parafjach miesięczne zebrania, a zarazem wspólną akcję „związków rekolekcyjnych", dobrą będzie rzeczą i pożyteczną, tak dla odnowienia się na duchu, jak też i dla agitacji rekolekcyjnej, robić tosamo, ale narazie prywatnie, w pojedynkę, każdy rekolektant czy rekolektantka dla siebie.



Księża na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini — w 1932 r.

Wyglądać to będzie tak:

Każdego miesiąca, w dniu ściśle oznaczonym, najlepiej w pierwszą niedzielę, **rekolektant czy rekolektantka,** z pośród tych, co już zamknięte rekolekcje odprawili, **przeznaczy sobie „chwilę skupienia", może godzinę lub mniej i w tym czasie spełni 4 czynności, a mianowicie:**

1) **zrobi rachunek sumienia z postanowień rekolekcyjnych** (wystarczy przez kwadrans);

2) **odprawi krótkie rozważanie** (n. p. z „Dzwonka rekol.", lub z jakiegoś podręcznika);

3) **obmyśli sposób zachęcania na rekol. zamk.** lub jakąś inną propagandę rekolekcyjną (ale trzeba ją potem urzeczywistnić);

4) **postanowi iść przynajmniej raz w miesiącu do spowiedzi i komunji św.**.

Myślę, że to drobnostka, że ta chwila skupienia i ochota do niej znajdzie się u dawnych rekolektantów i rekolektantek, a korzyść z tego dla ich własnego uświęcenia i dla apostolstwa idei rekolekcyjnej, będzie kolosalna.

Tylko zacznijmy zaraz!

Moi drodzy dawni Rekolektanci i Rekolektantki, do roboty i to natychmiast! Nie zwlekać ani chwili! Boć już najwyższy czas, byśmy się odnawiali na duchu co miesiąc po odbytych rekolekcjach, i byśmy ideę rekolekcyjną popychali naprzód!

Już o tem pisałem kilka razy w „Dzwonku rekolekcyjnym".

Napiszcie mi też, co o tem sądzicie?

Ogromnie ułatwią tę robotę także i **„odznaki rekolekcyjne"**, które można nabyć u nas w Trzebini, w domu rekolekcyjnym. Odznaka taka, to maleńka tarcza ucięta, z literami: **R** i **Z.** Litery te oznaczają **„Związek Rekolekcyjny"**. Są zrobione ze srebra i sztuka **kosztuje 1 zł. Przypina się je do ubrania**, by nosić dla własnej korzyści i dla apostolstwa wśród drugich. Niech się zapytają: co to jest, co to oznacza? — a potem niech idą na rekolekcje.

Kiedy wręczyłem taką odznakę Ks. Kardynałowi-Prymasowi, **Jego Eminencja** bardzo się tą sprawą zainteresował, **projekt „Związku Rekolekcyjnego" pochwalił i pobłogosławił.**

Więc ufajmy, że to błogosławieństwo Ks. Kardynała wyjedna nam u Boga wiele łask, potrzebnych do rozpoczęcia narazie w sposób prywatny, osobisty, praktykowania zadań „Związku Rekolekcyjnego", a z czasem **praktyka ta ujęta zostanie we wspólne miesięczne zebrania dawnych rekolektantów i rekolektantek.**

Rozumie się, że na **mocy tej praktyki 4 czynności, każdy rekolektant i każda rekolektantka z tych, którzy** po odprawionych rekolekcjach **co miesiąc te czynności wykonywać będą w dniu i godzinie** oznaczonej, **już temsamem należeć będą do „Związku rekolekcyjnego"**.

Dobrze też i praktycznie będzie, jeżeli **dawni rekolektanci i rekolektantki, którzy tę praktykę 4 czynności wprowadzą w życie, zgłoszą swe nazwiska do Redakcji „Dzwonka Rekolekcyjnego"**. Bardzo o to proszę.

Ważna też uwaga:

Za należenie do „Związku Rekolekcyjnego" nie płaci się nic!

A zatem do działania wzywam i zapraszam wszystkich dawnych rekolektantów i rekolektantki z różnych diecezyj i różnych stron Polski!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

NA JUBILEUSZ REDAKTORA.

Do

P. T. Redakcji miesięcznika
„Dzwonka Rekolekcyjnego"
w Trzebini.

Z okazji 25-cio letniego jubileuszu Przewielebnego Ks. Czesława Małysiaka, Superjora OO. Salwatorjanów w Trzebini, przesłaliśmy Mu w dniu dzisiejszym życzenia jubileuszowe, których odpis załączamy z uprzejmą prośbą, o ile to możliwe, zamieszczenia wyrazów tego naszego hołdu w „Dzwonku Rekolekcyjnym" w najbliższym numerze tego miesięcznika.

Jordanów, dnia 28 czerwca 1932 r.

Z wysokiem poważaniem
Tow. Pań Miłosierdzia im. św. Wincentego
à Paulo w Jordanowie.

Przewielebnemu Ojcu
Czesławowi Małysiakowi,
Superjorowi OO. Salwatorjanów
W Trzebini.

W 25-cio letnią rocznicę Jego kapłaństwa, składamy najgłębszą cześć, a Stwórcy Wszechmocnemu najkorniejsze dzięki, za obfite łaski, udzielone Przewielebnemu Ojcu, przez które zdołał w ciągu Swej 25-cio letniej pracy kapłańskiej i społecznej uzyskać najobfitsze plony dla zbawienia dusz i dobra Swych bliźnich.

Między bardzo licznemi dziełami Przewielebnego Ojca Superjora i my także zawdzięczamy Mu założenie Towarzystwa Pań Miłosierdzia im. św. Wincentego à Paulo, ofiarną pracę w niem, oraz wlanie w to Towarzystwo Swego ducha poświęcenia, którego tchnienie żyje dotychczas w jego członkach.

Dotąd też przechowała się żywo w pamięci naszej Osoba Przewielebnego Ojca Superjora, jako byłego tutejszego Ks. Katechety, Działacza społecznego i doskonałego kierownika dusz. Pełni wdzięczności przesyłamy zatem przy dzisiejszej rocznicy najserdeczniejsze życzenia Przewielebnemu Ojcu Superjorowi, z gorącą modlitwą do Boga, aby jeszcze przez drugie i dalsze ćwierć wiecza zachował nam Czcigodnego Jubilata w doskonałem zdrowiu i dotychczasowej energji, dla dobra Społeczeństwa i wielu dusz, które zwłaszcza obecnie przez rekolekcje zamknięte, nieocenione korzyści odnoszą.

Tow. Pań Miłosierdzia im. św. Wincentego à Paulo.
w Jordanowie, dnia 7 lipca 1932.

Dyrektor: Ks. Aleksander Rajda — Prezesowa: Klementyna Kutrzebowa — Sekretarka: Wanda Szurekówna — Skarbniczka: Wanda Tradowa.

Następują liczne podpisy.

KĄCIK REKOLEKCYJNY.

Ego reficiam vos — Wzmocnię was.

Coś ciekawego mam Wam znów — Drodzy Czytelnicy — do powiedzenia w „kąciku".

Przygotujcie sobie zawczasu wasze aparaty radjowe i puśćcie w ruch głośniki w dniu 7-go sierpnia b. r., bo chcę Wam coś nowego powiedzieć o zamkniętych rekolekcjach.

Będę miał to szczęście, że za łaskawem zezwoleniem Przew. Ks. Infułata Kłosa przemówię przez radjo w katedrze poznańskiej na sumie o godz. 11-tej.

Już mówiłem o zamkniętych rekolekcjach w studjo krakowskiem, w kościele w Piekarach na Gór. Śl. i w katedrze poznańskiej na tematy: „Ruch rekol. zamk. zagranicą oraz w Polsce", „Pokój wam" i „Nowoczesne Emmaus".



Rekolekcje panów w Kokoszycach na Śląsku — w maju 1932 r.

Tym razem za temat obrałem sobie słowa P. Jezusa: „Ego reficiam vos — Wzmocnię was".

Pragnę w tym temacie pocieszyć i podnieść ludzi na duchu, chcę im wskazać na rekolekcje zamknięte, jako na źródło mocy Bożej, prawdziwego szczęścia i Bożego błogosławieństwa. W temacie tym pragnę wykazać, że na zamkniętych rekolekjach dusza opiera się o Boga, jednoczy się z Nim, przygotowuje się do dobrej śmierci i zapewnia sobie zbawienie wieczne.

Jeśliście — Drodzy Czytelnicy — na ten temat ciekawi, to pamiętajcież o 7-mym sierpnia i zachęćcie innych, by też zechcieli coś posłuchać.

W wielkomiejskiem więzieniu.

ANIELA JUSZCZAKÓWNA

Opracowano podług Berghoffa
„Im Grossstadtgefängnis"
Leutesdorf a/Rh. Johannesbund.

Znowu stanąłem przed więzieniami i mówię im:

„Było to rychło rano. Na dziedzińcu świątyni zaroiło się od pielgrzymów. A wśród nich stanął Chrystus Pan i nauczał ich. Z podziwem i miłością słuchali go wszyscy.

Naraz powstają jakieś szmery i słychać okrzyki.

„Ustąpić z miejsca, my chcemy iść do Rabina Jezusa".

Tak wołają faryzeusze, wlokąc za sobą jakąś kobietę. Okropny był jej wygląd; wystraszone oczy patrzyły dziko wokoło. Rozwiane włosy opadały na szyję, ramiona.

Będąc już blisko P. Jezusa, puścili faryzeusze swą ofiarę.

I jeden przez drugiego, wskazując na biedną grzesznicę, krzyczeć poczęli:

„Rabinie, oto niewiasta, która cudzołożyła. Powiedz, czy mamy ją ukarać według przykazań Mojżeszowych?"

Grzech i miłość spotkały się na tem miejscu. Wszyscy więc z ciekawością śledzą przebieg zajścia. Czy aby Chrystus Pan okaże się rzeczywiście Miłosiernym?

On zaś wie, że grzech pozostanie grzechem, lecz nie będzie potępiał grzesznika, żałującego za swoje winy.

Chrystus Pan wpierw milczy, potem odwraca się do faryzeuszów i mówi im:

„Kto z was bez grzechu, niechaj pierwszy rzuci kamień w tę niewiastę".

Słowa Jego jak błyskawice uderzają w obłudne dusze faryzeuszów, i nagle widzą swoją własną niegodziwość i milczą. Po chwili zaś, jak dzikie psy, umykają cichaczem.

Pozostała tylko grzeszna niewiasta u stóp Chrystusowych, płacząc i drżąc przed karą.

A Pan Jezus, nachylając się do niej, rzecze: „Niewiasto, czy któryś z nich ośmielił się potępić ciebie w Mej obecności?"

„Nie, Panie".

„To więc i ja nie potępiam cię; idź i nie grzesz więcej".

Cieszą się wszyscy z wyroku Chrystusowego, a najwięcej raduje się grzesznica.

— — — — —

Co się stało!? Słyszę wrzaski i uderzenia w przyległej do kaplicy celi. Domyślam się: To więzień rzuca krzesłem o drzwi, ściany, i okna, aż szyby lecą. Wyje i lata jak obłąkany. wszyscy słuchają i niepokoją się...

Biedny człowiek!

Staram się wniknąć w głębię jego duszy. Jak on cierpieć musiał, nim

doszedł do takiej rozpaczy! Zabito w nim resztę dobrego, co w sobie miał. Teraz .tylko umie nienawidzić.

Ci okrutni, zarozumiali „sprawiedliwi", którym wolno sądzić drugich, bo mają taki urząd, z martwą literą prawa.

„Oskarżony jest niepoprawny, ledwo go zwolniono, znowu ukradł; trzeba go teraz radykalnie ukarać".

Tak osądzono go przed paru dniami. A on tylko zagryzł zęby, ścisnął pięści i milczał.

Za to w celi więziennej krzyczy bezustannie!

„Panie sędzio, czy ty wiesz, ilem już razy dręczony głodem szukał pracy? A kiedym pokązał moje zwolnienie z więzienia, to pewien człowiek, tak syty jak ty i takiego też serca jak i ty, powiedział mi:

„Żałuję, lecz pracy nie mam".

A kiedym wyciągnął rękę po kawałek chleba, to rzeczono mi:

„Tak silny człowiek powinien pracować". Potem kradłem, bo żyć chciałem, panie sędzio, tak, jak i ty.

Tyś mnie w końcu osądził bez namysłu, niesprawiedliwie".

Zgorzkniał i stracił panowanie nad sobą. Gdyby mógł, zgniótłby, zdeptał całą ludzkość.

Czy ci bez serca, nie powinni także zasiąść na ławie oskarżonych?

C. d. n.

Z Cyklu Rozważań Rekolekcyjnych.

Napisał ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

Uciekaj przed grzechem.

Prorok Pański, widząc straszną ruinę ludzkości, widząc zdziczałe pogaństwo, rozpacz ludzi upadłych, katastrofy w przyrodzie, nędzę i zgubę, zawołał ostrzegając przed grzechem i jego strasznemi skutkami: „Jak przed wężem, uciekaj przed grzechem!"

I bardzo słusznie przyrównuje mąż Boży truciznę i jad grzechu do trucizny i jadu węża.

Wiemy z opisów przyrodników i misjonarzy, co w gorących krajach pracują, że jad niektórych wężów jest tak straszny, iż najmniejsze dotknięcie tym jadem powoduje natychmiastową śmierć, przez zatrucie krwi, przez paraliż serca.

Ale stokroć gorszą trucizną, jest trucizna grzechu, bo i ciało duszę zatruwa i może zatruć na wieki.

Dlatego uciekaj przed grzechem!

Było to zagranicą, u pewnego bardzo zacnego i zdolnego lekarza. Młoda osoba prosiła o zbadanie stanu zdrowia, o ratunek i lekarstwo. Sumienny doktor po przeprowadzeniu diagnozy oświadczył, że tu już żadna sztuka

lekarska nie pomoże, bo choroba weneryczna tak wżarła się w organizm, że chora musi wkrótce zakończyć życie. „Ratuj doktorze“ — wołało biedactwo. „Ja chcę żyć jeszcze, ja jestem taka młoda!“ I nic nie pomogło i trzeba było ginąć. A najstraszniejszym momentem w życiu dziewczęcia było to, że gdy się dowiedziała, co się z nią stało, jak grzech ją zatruł i zgubił, boleśnie krzyknęła: „Doktorze, raz tylko spróbowałam trucizny grzechu!“. A lekarz na to: „wystarczyło!“

Tak działa trucizna grzechu — więc uciekaj!

Widzimy zatrute ciała i zatrute dusze, widzimy zatrute sumienia i serca ludzkie, zatrute nieraz całe rodziny i pokolenia, zatrute nawet narody i świat cały jakimś nieszczęsnym, nowomodnym i nowoczesnym grzechem, jak dziś np. komunizmem i bezbożnością, kultem nagości i wolną miłością.

Ale czyż my wiemy, gdzie się ta trucizna grzechu zatrzyma? Czy na jednym człowieku, czy na jednej tylko rodzinie? Czy nie przejdzie przez drugie, trzecie, może dziesiąte a nawet i dalsze pokolenie? Czy nie zatruje prócz jednostki, całe dziesiątki i setki, całe masy ludzi?

Jest jeden rodzaj zjadliwej trucizny, strychniną zwanej, która tak strasznie działa, że żyjątko, które dotknie się zatrutego trupa, ginie natychmiast i to nie jedno, ale cały szereg następnych istot, przez dotknięcie się padliny.

Podobnie działa grzech — więc: Jak przed wężem, uciekaj, ach uciekaj przed grzechem!

Ks. Melchior Geser T. B. Z. Misjonarz.

Księża Salwatorjanie, z woli swego Założyciela, Ks. Jordana, zajmują się także pracą misyjną w odległych krajach, gdzie ludność jeszcze nie poznała jedynego Boga prawdziwego i Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata. Już od wielu lat pracę tę podejmowali w prowincji Assam, należącej do Indji angielskich, ale praca ta została wstrzymana z chwilą wybuchu wojny światowej. Po wojnie, Księża Salwatorjanie już nie powrócili ze względów praktycznych do swej dawnej, dobrze zagospodarowanej placówki misyjnej, ale z woli Ojca św. objęli misję na południowym terenie państwa chińskiego.

Tam na Misji w Chinach pracował i tam śmierć swoją męczeńską znalazł Ks. Geser-Salwatorjanin. Urodzony w Niemczech, z pobożnych i bogobojnych rodziców, wzrastał i umacniał się w cnocie chrześcijańskiej, a umiłowawszy sprawę Bożą i rozszerzania Królestwa Jego na ziemi, wstąpił do Zgromadzenia Księży Salwatorjanów w Hambergu. Wojna światowa wyrwała go z murów klasztornych i wprowadziła w szeregi walczących żołnierzy. Walczył na różnych frontach bojowych. Brał udział w straszliwych zapasach pod Verdun, gdzie cudem ocalony, doczołgał się do swych najbliższych posterunków strażniczych. Zwolniony ze służby wojskowej, wraca Ks. Geser do nowicjatu,

gdzie pokornem, pogodnem i miłem obejściem zyskuje sobie serca swych kolegów zakonnych, wśród których był także nasz polski Salwatorjanin, a dzisiejszy Superjor w Trzebini, Ks. Czesław Małysiak.

Podczas, gdy ten ostatni rwał się do Misji wewnętrznych, Ks. Geser pragnął żyć dla niesienia światła Chrystusowej wiary między pogańskie narody. I rzeczywiście było wolą Bożą, aby się oddał tej pracy i na tym posterunku życie swoje złożył Bogu w ofierze. Gorliwością ducha i przymiotami swego charakteru, miłością szczególnie młodzieży, zyskał sobie Ks. Geser serca na Misji w Chinach, dokąd przez przełożonych Zgromadzenia został wysłany.

Przez bandy komunistycznych żołdaków w ostatnim czasie został wraz z prefektem Misji aresztowany, poczem z niewoli wykupiony. Pod ochroną wojsk rządowych już wracał do swej ukochanej placówki misyjnej, w towarzystwie katechisty i ministranta, gdy go spotkała śmierć z rąk bezbożników. Z okrzykiem: „musisz umrzeć“, rzuciła się zgraja na bezbronnego sługę Bożego i pozbawiła go życia w roku P. 1931.

Pamiętał też świątobliwy ten Misjonarz o Polsce, posyłając serdeczne pismo dziękczynne za ofiary misyjne.

W pogoni za duszami.

NASZA MISJA.

(Ciąg dalszy).

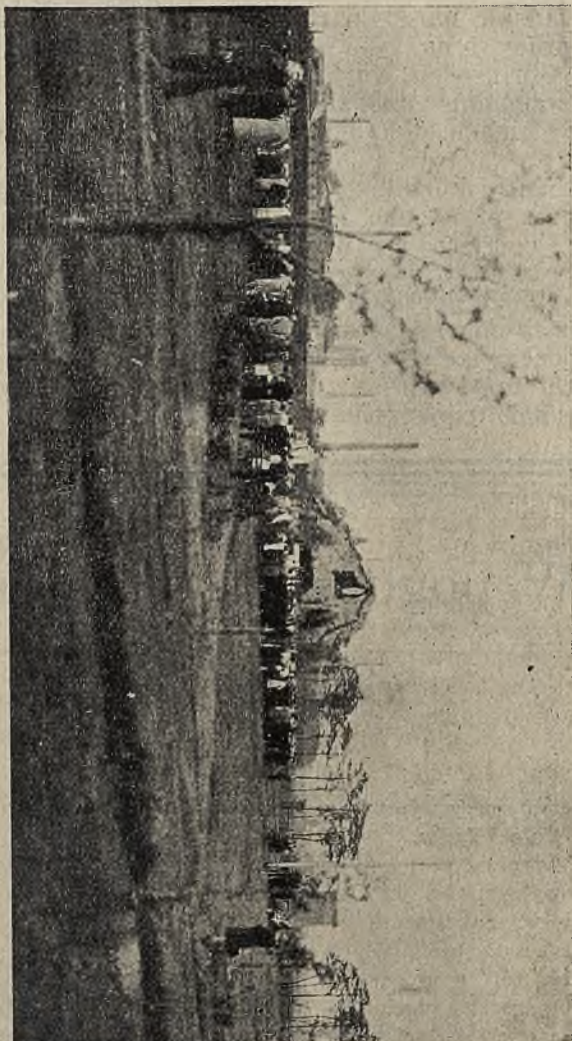
Z uroczystości misyjnych najrzewniejszą jest uroczystość ofiarowania całej parafji Matce Najśw.

Uroczystość ta nie jest największą, bo największą jest uroczystość z krzyżem misyjnym, nie jest też najwspanialszą, bo tą jest uroczystość ku uczczeniu Najśw. Sakramentu — ale jest ona rzeczywiście najrzewniejszą ze wszystkich uroczystości misyjnych.

W czasie tej to uroczystości właśnie, więcej niż kiedyindziej, parafja czuje się jedną rodziną duchowną, rodziną parafjalną, w której chrześcijanie wszystkich stanów i każdej płci czują się dziećmi Kościoła katolickiego, skupionemi około duszpasterza, około swego ojca duchownego, którym jest każdy proboszcz w swej parafji.

Jakiż to rzewny widok, gdy wszyscy członkowie owczarni parafjalnej z duszpasterzem na czele, klękają u stóp obrazu Matki swej niebiańskiej, by ją prosić o wytrwanie w dobrych postanowieniach, o błogosławieństwo na

dalsze życie i o zbawienie wszystkich dusz w parafji, nawet i najzatwardzialszych grzeszników. Następuje jakby szturm do nieba, za przyczyną Matki Bożej, Ucieczki grzeszników, by nikt nie zginął na wieki. Zwykle ten szturm ma taki skutek, że w tym właśnie momencie, już prawie przy zakończeniu misji, najwięcej dusz się nawraca.



Procesja Bożego Ciała w Trzebini u OO. Salwatorjanów.

O ileż to łask spływa w tę uroczystość z nieba na ziemię, z rąk Matki Bożej, Szafarki łask Bożych!

Łzy radości i łzy miłości spływają po obliczach dzieci tej duchownej, niebiańskiej Matki, gdy Ona, ta Najdroższa, z nieba na nie spogląda i błogosławi.

Jakże potężnie i z jakiem uniesieniem śpiewa się wtenczas: „Pod Twoją Obronę“ i „Serdeczna Matko“?

Żaden wytrawny misjonarz czy rekolekcjonista, nie opuszcza tej ważnej i wielce pożytecznej uroczystości.

My Salwatorjanie, urządzamy tę uroczystość zawsze w sobotę przed końcem misji, a porządek jej jest taki: wystawienie Najśw. Sakram., litanja do Matki Bożej, kazanie, ofiarowanie parafji, „Pod Twoją obronę“ i błogosław. Najśw. Sakram. (czasem i procesja). Obraz Matki Bożej lub figura, musi być oświetloną i w kwiaty przybraną.

Jeszcze z Gostynia.

Pan Mieczysław Dzieciuchowicz wraz z żoną, przesłali w czasie rekolekcyj następujące pismo:

Na „Dom Rekolekcyjny w Trzebini“ z wdzięczności za tak piękne i pouczające nauki rekolekcyjne, wygłoszone przez Wielebnego Ojca tutaj w Gostyniu w dniach od 29. II. — 5. III. 1932, składają do rąk Jego niniejszą ofiarę w kwocie zł 20.— M. Dzieciuchowie, rekolektanci i abonenci „Dzwonka Rękolekcyjnego“. — **Cześć Ojcom Salwatorjanom!**

Gostyń, 5. III. 1932.

Gimnazjum św. Stanisława Kostki w Kielcach.

Już umieściłem fotografję tego gimnazjum biskupiego w czerwcowym numerze „Dzwonka“ na str. 217-tej, ale nie wspomniałem jeszcze nic o rekolekcjach, jakie dawałem kochanym młodzieńcom w tym katolickim zakładzie.

Na wzgórzu, z ślicznym widokiem na miasto i na wzgórza sąsiednie, a także i na pasmo gór Świętokrzyskich, wznosi się wielki budynek, urządzony według wszelkich wymagań hygjeny i postulatów pedagogicznych. W zakładzie tym jest gimnazjum i zarazem konwikt dla wychowanków. Opieka przezacnych profesorów i kapłanów-wychowawców, zapewnia naprawdę religijno-moralne wychowanie młodym ludziom.

W czasie rekolekcyj, jakich udzielałem kształcącej się młodzieży w tym budynku szkolnym, w poście br., widziałem nadzwyczajne przejęcie się u młodych sprawą własnej duszy i jej prawdziwego szczęścia w życiu z Bogiem i dla Boga. Nauk rekolekcyjnych słuchano ze skupieniem, a do św. sakramentów przystąpiło około 300 młodzieńców, którzy kształcą się i wychowują w zakładzie.

Mamy szczęście dawać dość często rekolekcje „zamknięte“ i „otwarte“, zarazem też i misje w diecezji kieleckiej. J. E. Najprzew. Ks. Biskup Łosiński jest bardzo łaskaw na nas Salwatorjanów. Dowód w tem, że na osobistej audiencji, jaką miałem u J. Ekscelencji, Ks. Biskup udzielił wszystkim naszym księżom jak najdalej idących władz kapłańskich, potrzebnych w pracy apostolskiej. Później J. Ekscelencja raczył przesłać te „facultates“ także i na piśmie, na ręce naszego Ks. Prowincjała.

Redaktor.

Statystyka
z ruchu Rekolekcji zamkniętych w Polsce w roku 1931.

DOMY REKOLEKCYJNE:	Kursów	Brało udział: panien	niewiast	młodzieńców	mężczyzn	księży	Razem osób:
Dziedzice — OO. Jezuici:	14	—	—	89	47	269	405
Kokoszyce – Dom Diecezjalny:	26	236	271	200	66	—	773
Lwów — OO. Jezuici:	?	—	—	43	—	196	239
Trzebinia — OO. Salwatorjanie:	53	1108	419	76	156	42	1801
Poza domami rekolekcyjnemi, odprawiono rekolekcje zamknięte w poszczególnych diecezjach:							
Częstochowskiej	9	137	—	74	—	—	211
Gnieźnieńsko-Poznańskiej	27	384	196	229	115	—	924
Chełmińskiej	7	132	—	86	—	—	218
Katowickiej *	7	130	72	67	16	—	285
Kieleckiej	8	20	200	—	—	140	360
Krakowskiej **	8	116	40	—	—	—	156
Lubelskiej	9	168	34	—	17	—	219
Lwowskiej ***	?	—	—	124	—	30	154
Łomżyńskiej	1	—	—	6	—	—	6
Łódzkiej	1	—	—	8	—	—	8
Łuckiej	3	?	?	?	?	?	?
Pińskiej	5	30	39	—	—	—	69
Płockiej	6	32	35	135	—	—	202
Przemyskiej	18	614	136	42	—	—	792
Sandomierskiej	5	40	80	30	35	—	185
Siedleckiej	1	—	—	—	41	—	41
Tarnowskiej	3	28	—	180	—	—	208
Warszawskiej	?	?	?	?	?	?	?
Wileńskiej	4	100	200	50	—	—	350
Włocławskiej	15	338	80	329	—	—	747
Razem	230	3613	1802	1768	493	671	8333

* uczestników, łącznie z 405 z Dziedzic i 773 z Kokoszyc = 1463 osób.
** uczestników, łącznie z 1801 z Trzebini = 1957 osób.
*** uczestników, łącznie z 239 z Domu rekol. OO. Jezuitów = 393 osób.

Kalendarz Salwatora na rok 1933.

Myślę, że wszyscy nasi Czytelnicy „Dzwonka" będą nabywali i rozszerzali Kalendarz Salwatora.

Okładka przedstawia uciszenie burzy na morzu.

„Salva nos — Ratuj nas", to aktualne dziś wołanie o pomoc do Chrystusa.

Ilustracje Kalendarza przypominają sceny z dzisiejszych czasów.

Artykuły są treści religijnej i świeckiej. Są też artykuły, dostosowane do obecnych pojęć i potrzeb dzisiejszych. Ale naj-



więcej może zainteresują Czytelników krótkie żywoty naszych Świątobliwych Polek, umieszczone wraz z ilustracjami na początku Kalendarza.

Cena 1 zł.

Kalendarzyk Salwatora na rok 1933 dla kochanej młodzieży z ciekawemi powiastkami i żywotem Jurka Frassati'ego.

Cena 30 gr.

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

W POLSCE.

Diecezja chełmińska.

Staraniem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej odbyły się rekolekcje zamknięte w następujących miejscowościach:

a) dla niewiast:

w Lubawie — w domu św. Jerzego u Sióstr Miłosierdzia od 6 — 10 czerwca br.
w Pucku — w domu Sióstr Elżbietanek od 20 — 24 czerwca br.
w Chełmnie — w klasztorze Sióstr Miłosierdzia od 9 — 13 libca br.
w Pelplinie — w klasztorze Sióstr Miłosierdzia od 14 — 18 lipca br.

b) dla mężczyzn:

w Górnej Grupie — w Zakładzie Misyjnym św. Józefa od 2 — 6 czerwca br.
w Lubawie — w domu św. Jerzego od 28 czerwca do 2 lipca br.
w Chojnicach — w Konwikcie gimnazjalnym od 4 — 8 lipca br.
w Pelplinie — w Seminarjum Duchownem od 18 — 22 lipca br.
w Wejherowie — w Konwikcie Biskupim od 23 — 27 lipca br.

Każdy kurs rozpoczynał się wieczorem o godz. 8-mej, a kończył się rano ostatniego dnia. Koszty utrzymania wynosiły 15 zł.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej. Pelplin, dnia 21 czerwca 1932 r.
l. dz. 1292/32.

Kollegjum Ojców Salwatorjanów Trzebinia.

Donosimy uprzejmie, że w roku 1931 odbyły się w diecezji naszej:
4 kursy rekolekcyj zamkniętych dla młodzieży męskiej, w których wzięło udział 86 druhów i
3 kursy rekolekcyj zamkniętych dla młodzieży żeńskiej z udziałem 132 druhen.

Przy okazji podajemy, że zorganizowaliśmy tego roku w różnych miejscowościach diecezji naszej rekolekcje zamknięte dla niewiast i mężczyzn. Dla informacji załączamy spis kursów.

Czy wyszła już z druku broszurka, zawierająca referaty ostatniego kursu instrukcyjnego w Trzebini? Ile kosztuje?

Z wyrazami głębokiej czci

X. Zb. Lewandowski.

Zagranicą.

Nowy dom rekolekcyjny w Szwajcarji.

„L'Osservatore Romano" z dn. 19 marca br. podaje następującą wiadomość: Ruch rekolekcyj zamkniętych, który Ojcu św. tak bardzo leży na sercu, przybiera także w Szwajcarji coraz więcej na sile. Oto d. 10. marca J. Em. Ks. Biskup Józef Ambuchl, arcypasterz diecezji Basel-Lugano, poświęcił w Solothurn nowy dom rekolekcyjny pt. „Dom Św. Franciszka", przeznaczony wyłącznie dla odprawiania rekolekcji zamkniętych. W Szwajcarji północnej

i zachodniej, oddawna odczuwano potrzebę takiego domu. Dlatego też szwajcarska prowincja OO. Kapucynów powzięła zamiar wybudowania domu rekolekcyjnego, któryby odpowiadał wszystkim życzeniom.

Wykonanie tego zamiaru wypadło, według zdania znawców, znakomicie. Linje architektoniczne przy całem bogactwie form, nacechowane są wielką prostotą. Kolory żywe i wysokie sosny w pobliskim lasku, zdają się wskazywać niebo. Jasne pokoiki, wyposażone w nowoczesny komfort jak: ogrzewanie centralne i wodociągi z ciepłą i zimną wodą, mogą pomieścić 25 rekolektantów. Dwie obszerne sale służą do wygłaszania nauk rekolekcyjnych. Kapliczka mała, lecz tchnąca religijnym nastrojem, zaprasza do cichej rozmowy z Bogiem utajonym. Ganek kryty i piękny ogród, dają rekolektantom sposobność do odpoczynku.

Kursy rekolekcyjne prowadzić będą OO. Kapucyni, mający tuż obok swój klasztor.

W Domu św. Franciszka mają się oprócz rekolekcji odbywać także t. zw. niedziele skupienia, dla osób różnych stanów i zawodów. Taksę za udział w rekolekcjach oznaczono tak, aby nawet najbiedniejszym umożliwić odprawienie ćwiczeń duchownych. Właścicielom domu przyświeca tylko jeden cel: dobro duchowe wiernych i zbliżenie ich do Boga. Troskę o dalsze potrzeby pozostawiają Boskiej Opatrzności.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Dziękujemy za łaskawe przesłanie nam szczegółowego wykazu kursów rekolekcyjnych z **diecezji Chełmińskiej**, a zarazem przepraszamy za przeoczenie tych kursów, bo dobrze było umieścić je w kalendarzu rekolekcyjnym „Dzwonka". W przyszłości poprawimy się i terminy te najchętniej umieścimy. Donosimy też uprzejmie, że książka z kursu instrukcyjnego p. t. „**3 dni Kursu instrukcyjnego dla rekolekcjonistów**" wyjdzie z początkiem sierpnia i będzie u nas do nabycia w cenie **1.50 zł.**

Z domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini.

Z dalszych kursów rekolekcyjnych.

Panie z inteligencji miały kurs 1 — 5 VI 1932 r. Przybyły panie z diecezji: krakowskiej, warszawskiej, śląskiej i kieleckiej. Razem osób 20. Rekolekcjami kierował ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

Tuż przed paniami, wciśnięto **nadzwyczajny kurs dla niewiast**, których przybyło 14 z diecezji krakowskiej i częstochowskiej. Nauk udzielał ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Panów na rekol. dla inteligencji w dniach 7 — 11 VI 1932 r. **przybyło 23 i to aż z 7 diecezyj:** warszawskiej, poznańskiej, krakowskiej, śląskiej, kieleckiej, częstochowskiej i pińskiej. Rzeczywiście ta Trzebinia skupia w so-

bie rekolektantów ze wszystkich stron Polski! — Kursem kierował ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

Członkiń Straży Honor. N. S. P. J. w dniach 15—19 VI 1932 r. było na rekolekcjach **56, i aż z 6 diecezyj**: poznańskiej, krakowskiej, śląskiej, częstochowskiej, kieleckiej i wrocławskiej. Nauki głosił ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Z Komitetu rekolekcyjnego.

W dniu 26 czerwca br. zapadły bardzo ważne i aktualne uchwały na posiedzeniu komitetu rekolekcyjnego. Między innemi postanowiono dalej popychać sprawę aprowizacji Domu rekolekcyjnego, prosić i nadal Dyrekcję kolei państwowej w Krakowie o łaskawe udzielenie zniżek biletowych dla rekolektantów i rekolektantek w drodze powrotnej, zachęcając do nabywania odznak rekolekcyjnych, kombinować nową okładkę dla pisemka rekolekcyjnego, wziąć udział w 3 dniu rekolekcyjnym w Katowicach dnia 4 września br., urządzać bibljoteki rekolekcyjne, zyskiwać nowych członków dla komitetu itp.

Posiedzenie Komitetu nie odbędzie się 7-go sierpnia, a to z bardzo ważnych powodów. P. Sekretarz da znać przez pocztę Członkom komitetu, kiedy się odbędzie następne zebranie.

Prosimy o rozszerzanie „odznak rekolekcyjnych“ wśród dawnych rekolektantów i rekolektantek (cena 1 zł).

Niezwykła łaska.

Niech żyje Jezus!

Będąc na rekolekcjach od 9—12 V 1932 r. otrzymałem szkaplerzny medalik poświęcony. Powróciwszy do domu, dałem ten medalik **potajemnie** choremu, który od 30 lat nie był do spowiedzi. I stał się cud, za łaską N. S. P. Jezusa i przyczyną N. Panny, bo chory zażądał księdza. Sprowadziłem kapłana od Karmelitów bosych. Zobowiązałem się, że gdy się ów chory nawróci, ogłoszę ten cud w „Dzwonku rekolekcyjnym“, co niniejszem czynię. Załączam też czekiem 3 zł. Chory nazywa się Weiss Franciszek.

Proszę o ogłoszenie tego cudu w „Dzwonku“.

Najniższy sługa

Jeżek Franciszek, br. III. Zakonu.

Kraków, Bosacka 8.

SPROSTOWANIE.

W lipcowym numerze „Dzwonka“ należy poprawić następujące błędy drukarskie: na stronie 242 powinno być w 11-tym wierszu od góry radość, (a nie radosc); na stronie 247 trzeba poprawić: płomienią (a nie płomieną) i słyszałam (a nie słyszałem); na str. 265 w 18 wierszu od góry ma być chłopców (a nie chłopów).

Prymicje w Trzebini.

Dzień 3 lipca br. wrył się Trzebinianom głęboko w sercu i pamięci. W tym dniu odprawił nasz rodak pierwszą Mszę św. Obchodziliśmy uroczystość prymicji ks. Feliksa Piątka.

Pięknie powiedział ks. kaznodzieja, że Bóg upatrzył sobie młodzieniaszka nie z pałacu, lecz z ubogiego domku... Ale w dniu prymicyj zamienił się ów domek w jakąś uroczą, ocienioną gaikiem willę. Od pięknie bowiem ustrojonej bramy aż do progu mieszkania prowadziła aleja, wysadzona brzózkami — dom gubił się w zieleni.

Tłumy oczekiwały chwili, kiedy ukaże się czcigodny Prymicjant. Tymczasem zbierały się różne związki i organizacje. Strażacy i Hallerczycy utworzyli zwarty szpaler, wśród którego szedł krokiem wolnym nasz Prymicjant, w otoczeniu duchowieństwa. Poprzedzały go dzieci ochronkowe, z pękami kwiatów w rękach. Na samym przedzie maszerowały drużyny harcerskie oraz Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej. Cały orszak przedstawiał się bardzo imponująco.

Sąsiedzi i przyjaciele, w dowód prawdziwej radości, że przybywa drugi kapłan-rodak, zbudowali bramy triumfalne.

Prócz tego zewnętrznego znaku sympatli dla młodego kapłana, jeszcze w wymowniejszy sposób okazali parafjanie swą radość i życzliwość, bo ofiarną dłonią złożyli kosztowne upominki.

Z pieśnią na ustach, przybył uroczysty orszak pod kościół, gdzie przywitał młodego Prymicjanta, Przezacny ks. Kanonik.

Ze względu na liczną rzeszę wiernych i upał, kazanie było przed kościołem. W imieniu parafjan wyraził ks. Kaznodzieja głęboką radość, że Bóg powołał na Swego zastępcę syna ubogiego pracownika. Wola Boża trwa niezmienna wieki całe — jak w zaraniu Swego ziemskiego życia, pierwszymi adoratorami byli biedni pastuszkowie, jak potem uczynił Bóg apostołami, głosicielami Ewangelji św. prostych ubogich rybaków, tak i teraz raz po raz powołuje synów z pod biednej chłopskiej strzechy...

„Błogosławieni ubodzy".

W czasie uroczystej sumy, którą celebrował ksiądz Prymicjant, śpiewał chór parafjalny. Po nabożeństwie udzielał ks. Prymicjant błogosławieństwa. Ceremonja ta trwała długo. Każdy, stary i młody, chłop i inteligent, garnął się do młodego kapłana po błogosławieństwo. Na zakończenie uroczystości składały mu dzieci ochronkowe życzenia, przyczem złożyły u stóp Prymicjanta całą górę kwiecia. Wzruszenie, które udzieliło się wszystkim obecnym, nie pozwoliło Czcigodnemu Księdzu przemówić, toteż ku wielkiej radości dzieciaków, obiecał przyjść w następnym dniu do ochronki.

Pamięć o uroczystości dzisiejszej nie zaginie, a niejedna matka podwoi modlitwy, by i jej syna raczył Bóg wybrać na sługę Chrystusowego.

R. J.

Listy do Redakcji.

Najdroższe chwile dla młodzieży z S.M.P., diecezji kieleckiej.

(Wycinki z listów, przesłanych na ręce rekolekcjonisty Ks. Flawjana Himmla T. B. Z., po odprawieniu zamkniętych rekolekcyj w Olkuszu przez młodzież żeńską z S. M. P.).

W naukach rekolekcyjnych poznałam co dobre, a co złe.... Dawniej szłam drogą szeroką, która prowadzi do złego, a teraz wolę drogę wąską i ciernistą, ale prowadzącą do zbawienia. Dowiedziałam się w naukach, co znaczy grzech i unikam go starannie, by Boga nie obrażać. Teraz jestem szczęśliwą, bo rekolekcje dały mi naprawdę „nowe życie"

Mieczysława Kowalska.

Ze łzami w oczach opuszczałyśmy nasz ukochany dom rekolekcyjny. We wzruszających słowach przemawiałeś do nas Czcigodny Ojcze... W czasie oddania się Matce Najśw. przyrzekłyśmy kochać Ją przez całe życie... Słysząc o rekolekcjach, ani sobie wyobrażałam, ile one szczęścia przynoszą.... Dziękujemy J. E. Ks. Biskupowi za urządzenie tych ćwiczeń duchownych dla nas i za zachętę do nich Ks. Sekretarzowi Połosce...

Matylda Lupianka.

Przez św. rekolekcje poznałam życie swoje i jego cel, poznałam Boga i Jego dla mnie poświęcenie się... a teraz wolałabym umrzeć, niż Boga ciężkim grzechem obrazić... Przez rekolekcje pobudziłam się jeszcze więcej do pracy, bo poznałam, że to mnie uszlachetni, że to jest droga, która prowadzi do Boga... Anna Zubówna.

Rekolekcje zamknięte dały mi to, czego nikt dać nie może, bo poznałam Boga i zrozumiałam, jak ważną jest dusza, o której dotąd tak mało myślałam... Przedtem życie moje było ciężkie, zniechęcałam się do pracy i do codziennego życia, a to dlatego, że nie znałam mego celu... Teraz poznałam siebie samą, i dla kogo żyję na tym świecie. Rekolekcje zamknięte dały mi tak dużo wewnętrznego zadowolenia, że nie zapomnę o nich do końca mego życia... Józefa Łydkówna.

Twoje to Wielebny Ojcze słowa i nauki, które Ci sam Bóg dyktował, sprawiły w mej duszy wielką zmianę. Nauka Twa była tym pługiem, co przeorał mą duszę i wstrząsnął nią całą, co wyniszczył w niej chwasty, a dał nowe życie i wszczepił szlachetne, najpiękniejsze kwiaty... Wszczepiłeś w nas Ojcze wiarę i cnoty... Gdy teraz zły wpływ podziała na mnie, wspominam sobie rekolekcje i bronią mnie one przed upadkiem... Pojadę znów na rekolekcje zamknięte, aby nabrać sił do nowej walki ze wszystkiem, co złe...

Krystyna Cieniówna.

Złotemi zgłoskami wypisałeś, Czcigodny Ojcze, Imię Chrystusa i Najśw. Matki w naszych sercach i wskazałeś nam drogę do Boga...

Janina Kurachówna.

Przyznam Ci się szczerze, Przewielebny Ojcze, że gdy się dowiedziałam, że w Ojcowie mają się odbyć rekolekcje zamknięte, przyjęłam to całkiem obojętnie i wcale nie miałam zamiaru jechać. Lecz usłyszałam w głębi duszy głos: „jedź"! Usłuchałam i pojechałam. Oto wezwał mnie sam Bóg, Ten mój Kochany Stwórca, który mnie grzeszną i niewdzięczną wołał do Siebie — mnie, która tyle razy grzechami swojemi wkładała Mu ciężki krzyż na ramiona!... Ten Jezus zlitował się nad grzeszną moją duszą i wstąpił w nią, by mię obdarzyć łaskami i błogosławieństwami... Teraz otworzyły mi się oczy i już innym przedstawia mi się ten świat. Wiem teraz, co to jest prawdziwe szczęście i wiem też, jaką drogą mam postępować, aby po krótkich utrapieniach trafić szczęśliwie do Boga... Zośka Opalska.

Nie jestem w stanie opisać wszystkich wrażeń i uczuć, jakich doznałam na rekolekcjach... Chwile przebyte na rekolekcjach były dla mnie czemś nadzwyczajnem, czemś najpiękniejszem w życiu. Były to chwile przeżyte nie na ziemi, ale jabym powiedziała, że w niebie, u samego P. Jezusa. Były to może pierwsze i ostatnie chwile szczęścia, jakiego dotąd nie miałam i może nigdy mieć nie będę... Od chwili rekolekcyj życie moje jest całkiem inne... Rozumiem teraz potrzebę tych trzech cnót: pobożności, posłuszeństwa i czystości. Wiem, że dla druhny w stowarzyszeniu potrzebna jest karność i posłuszeństwo... Pragnę odtąd opierać się na zasadach Wiary katolickiej i kochać Kościół św... Marja Gocówna.

Prosimy uprzejmie, by na **wszystkich** czekach, które się wysyła do Wydawnictwa, zaznaczyć, na jaki cel pieniądze mają być użyte!

Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

Nasze uroczystości.

W piątek 22 lipca br. zawitał do nas nowowyświęcony nasz kapłan, ks. Anatol Lampka T. B. Z., aby pobłogosławić obecnych w świątyni Najśw. Serca P. Jezusa. Z wielką radością witaliśmy naszego Neoprezbitera. Prymicje odprawił On w swej rodzinnej miejscowości na Górnym Śląsku, w Raciborzu, a drugą uroczystość prymicyjną urządzono Prymicjantowi w Nowym Bytomiu — po naszej stronie. W niedzielę 17-go lipca, mimo słotę od rana, rozpogodziło się na procesję, która szła z domu Państwa Zmarzłych do ogromnego i prześlicznego kościoła parafjalnego. Orszak był imponująco duży — doskonała orkiestra, asysta dzieci z koroną i panien z wieńcem. Kapłani i zakony otoczyły młodego księdza. W kościele po odśpiewaniu: Vei Creator, wygłosił w czasie sumy polskie kazanie ks. Czesław Małysiak T. B. Z. na temat: „Tyś jest kapłanem na wieki". Kaznodzieja wskazał na wielką godność kapłana, a ukazując dzisiejsze czasy bezbożności i upadku obyczajów, zachęcał wiernych do modlitwy i apostolstwa, a Prymicjanta do odważnej pracy dla ratowania ginących dusz nieśmiertelnych. Niemieckie kazanie w zastępstwie zaproszonego kaznodziei ,który nie przybył, wygłosił ks. Tadeusz Skiba T. B. Z. Ks. Prymicjant odprawiał następnie nabożeństwa popołudniu i w dniach następnych, udzielając błogosławieństwa licznie zgromadzającym się wiernym. Niech Bóg raczy zapłacić drogim Ślązakom za serdeczne przyjęcie kapłana, za modlitwy i ofiary!

Modlitwy

swe ofiarują w dalszym ciągu różne osoby z pośród Salwatorjanów, rekolektantów i rekolektantek **na intencję zgody między Wodzami naszego Narodu, za Ojczyznę, o nawrócenie Rosji, za pogan i heretyków.**

Módlmy się także o rozwój idei rekolekcyj zamkniętych w Polsce.

Nie zapominajmy,

że w kościele N. Serca P. Jezusa odprawia się 13 Mszy św. rokrocznie za naszych współpracowników i dobrodziejów. Korzystają też z tego i nasi rekolektanci i rekolektantki, abonenci i abonentki.

Prosimy też o nazwiska zmarłych rekolektantów i abonentów.

Codzienna modlitwa apostolska na miesiąc sierpień 1932.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny, wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszelkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., prosząc **o powiększenie liczby świeckich pielęgniarzy chorych** i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyścu cierpiące. (Na miesięc wrzesień prośba: o umiłowanie krzyża).

ROMA.

Napisał ks. Czesław Małysiak T. B. Z.
(Ciąg dalszy).

Nie zapomnę nigdy, jak się cieszyłem, kiedy przy pierwszem zwiedzaniu bazyliki św. Piotra, tego największego i najokazalszego kościoła, ujrzałem armję młodzieży, która przybyła z różnych stron Włoch i liczyła około 30.000 młodzieńców.



Rzym — widok z Pincio.

Gdy wniesiono Ojca św. na sedia gestatoria, okrzykom powitalnym nie było końca. Pius XI błopospławił swych ukochanych synów, potem odprawił Mszę św. i znów błogosławił, a z piersi

tej wielkiej gromady młodych, wydobywały się śpiewy i okrzyki dla wyznania św. wiary i uczczenia Głowy Kościoła.

Powiedziałem sobie wówczas, że choćbym nie był nic innego widział w Rzymie, jak tylko ten triumf wiary, jaki okazała młodzież wierzącego i pobożnego narodu włoskiego, to już opłaciłaby mi się była cała podróż z Polski do Rzymu.

Potem zwiedzałem sławne pamiątki wiecznego miasta i te z czasów pogaństwa, wielkiej Romy i te, które zgotowały Rzymowi sławę stolicy chrześcijaństwa i źródła wiary. Zwiedzałem więc przewspaniałe i starożytne świątynie, zwiedzałem bazylikę św. Piotra, Watykan i jego muzea, widziałem mnóstwo nieprzeliczone relikwij św., byłem też i w miejscu kryjówki chrześcijaństwa, byłem pod ziemią, w katakumbach.

Com widział i jakie uczucia mnie ogarnęły w tych przeświętych miejscach, opiszę pokrótce nieco później. (C. d. n.).

Pisma nadesłane.

„Róża wśród cierni“ czyli „Dzieje życia śp. Zofji Róży B.“ — Jest to żywot świątobliwej Polki, która w czasie wojny światowej oddaje się z całem poświęceniem usłudze rannych i chorych żołnierzy po szpitalach. Choć sama chora, niosła pomoc samarytańską słabszym od siebie. Podcięte zdrowie znajduje chwilowe pokrzepienie w uzdrowisku, położonem wśród pustyni Libijskiej. Niestety Bóg ją powołał do Siebie i odszedł z tej ziemi prawdziwy „anioł dobroci“, by rozkoszować na wieki z umiłowanym Jezusem, a żyjącym zostawić wzór do naśladowania i pociechę w cierpieniach. Grób jej w Heluanie ściąga mnóstwo ludzi, którzy sobie wypraszają wiele łask za przyczyną śp. Zofji Róży.

Krótki życiorys tej Polki napisał najpierw **O. Fabbro,** Włoch, który jest proboszczem w Heluanie, jako misjonarz Afryki Środkowej. Tytuł jego dziełka: „Una rosa fra le spine“. Zaś obszerniejszy żywot, w języku polskim opracował **Ks. F. de Ville.** — Dostać można w księgarni św. Wojciecha — Poznań — Warszawa — Wilno — Lublin.

Pamiętajmy o świątobliwych Polkach, rozczytujmy się w żywotach naszych dusz bohaterskich i prośmy Boga o cuda, potrzebne do beatyfikacji śp. Zofji Róży!

Z literatury rekolekcyjnej.

„Głos Misji Wewnętrznej“ — jest to miesięcznik, wychodzący w Katowicach, a redagowany przez Ks. Józefa Czerneckiego, Sekretarza dla spraw rekolekcyj zamkniętych w diecezji śląskiej.

Prześliczna okładka, ukazująca Chrystusa Pana nad krajobrazem przemysłu śląskiego i to upomnienie Zbawiciela: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł“, przykuwa zaraz wzrok czytelnika, interesuje go i pociąga.

Artykuły są świetne, bo poruszają dzisiejsze bolączki ludzkości i najaktualniejsze kwestje, rzucając zarazem światło, pocieszając i wzmacniając dusze ludzkie.

Można śmiało powiedzieć, że „Głos Misji Wewnętrznej“, to zarazem pisemko rekolekcyj zamkniętych, a jako takie, bardzo pożądane w Polsce.

Redakcja „Dzwonka Rekolekcyjnego“ wita pokrewny dzwonkowi, miesięcznik z wielką radością i pragnie widzieć ten organ w domu każdego z dawnych rekolektantów i rekolektantek.

Ks. Redaktorowi gratulacje!

Abonentom „Głosu“ zachętę do rozszerzania tego miesięcznika!

Adres: „Głos Misji Wewnętrznej“ — Katowice — ul. Marszałka Piłsudskiego 20.

Z Polski i ze Świata.

Zdawna zapowiadany kongres eucharystyczny w Dublinie w drugiej połowie miesiąca czerwca, odbył się z nadzwyczajną okazałością. W międzynarodowym tym kongresie wzięło udział 24 państw, w tej liczbie także i Polska. Legatem papieskim na Kongres był kardynał Lauri, były nuncjusz papieski w Polsce. Przybył on przez Londyn do Irlandji, witany honorową salwą dział i odprowadzony, w czasie przypływu morzem, przez 15 samolotów irlandzkich, które lecąc nad okrętem, tworzyły znak krzyża. Miasto Dublin przybrano w sztandary i zieleń. Na okolicznych wzgórzach płonęły nocą ognie. Napływ pielgrzymów obliczają na miljon osób. Z Polski delegacja, która wyjechała z Kardynałem Hlondem i kilku biskupami na czele, liczyła około 150 uczestników, w tem wielu kapłanów.

Doświadczona wiekową tradycją dyplomacja Watykanu odniosła świeżo nowy triumf w sporze z władzą angielską na wyspie Malcie. Premjer Malty Lord Strickland, ogłosił następujące przeproszenie pod adresem Watykanu: „Ja, lord Strickland, hrabia de la Cattona, szczerze żałuję, że w debatach parlamentarnych, zarówno w Anglji jak i na Malcie i przy innych okazjach, broniąc się przeciwko politycznym przeciwnikom, występowałem przeciwko Kościołowi i jego ustawie i używałem słów, które powinienem wycofać i które obecnie faktycznie wycofuję i niniejszem uniżenie i bez zastrzeżeń proszę o przebaczenie. Pragnę również z naciskiem oświadczyć, że w ciągu całego swego życia byłem zawsze wiernym synem Kościoła, pod którego pieczą pragnę nazawsze pozostać“.

Ze względu na zarządzenie Stolicy Apostolskiej, aby uroczystość Najśw. Serca Jezusowego i oktawa tego święta, obchodzoną była w całym świecie katolickim, w duchu pokuty i modlitwy przy świadczeniu miłosierdzia dla osób pozbawionych pracy w okresie ciężkiego gospodarczego kryzysu, biskupi różnych diecezyj wydali do swych wiernych dodatkowe okólniki z wyszczególnieniem dokładnem, jak w praktyce zarządzenie papieskie przeprowadzić należy.

W Częstochowie odbyła się manifestacyjna krucjata modlitwy, przy całonocnem wystawieniu Najśw. Sakramentu w tamtejszej katedrze. Zarówno

duchowieństwo świeckie z ks. biskupem Kubiną na czele, jak też i klasztor jasnogórski OO. Paulinów, wzięły w tej manifestacji uczuć katolickich żywy udział.

Do Krakowa przybyła pielgrzymka polska z Czechosłowacji i Niemieckiej Lutyni, prowadzona przez miejscowego ks. Proboszcza Olszaka, w liczbie 200 osób. Pielgrzymi, prócz Krakowa, zwiedzali Częstochowę i Piekary na Górnym Śląsku.

Jako gość bawił w Polsce wice-król Hedżasu, pragnąc nawiązać stosunki dyplomatyczne z naszem państwem.

Francja otrzymała nowego premiera w osobie Herriota, burmistrza Lionu, życzliwego przyjaciela Polski.

Na czele rządu niemieckiego stanął kanclerz Papen, dobrze widziany w szeregach narodowo-socjalnej partji Hitlera, która w Niemczech doszła do wielkiego znaczenia. Ks. T. M.

ZŁOTE MYŚLI.

Jak białe ciałka krwi chronią przed zakażeniem rany cielesnej, tak modlitwa chroni przed zakażeniem rany duchowej.

Najgroźniejszą chwilą dla człowieka sprawiedliwego jest popadnięcie w grzech. Szatan czeka na chwilę tę nieraz lat dziesiątki i stara się ją wykorzystać dla siebie. Człowieku! Choć obraziłeś Boga, nie rozpaczaj, nie poddaj się dalszym słabościom grzechowym, bo za drugim przyjdzie trzeci, dziesiąty i setny grzech, które złamią dotychczasowy twój hart i świętość. Otóż tedy módl się najgoręcej, najufniej, gdy spotka cię nieszczęście, że obrazisz Boga — po długoletniem, może i świątobliwem życiu. Modlitwa twoja będzie najskuteczniejszą twoją bronią. Gdy rana grzechowa powstanie, ulecz ją czemprędzej przy konfesjonale, ale nie dopuść do niej zakażenia, bo to twoja śmierć duchowa. Ranę zagoisz i śladu po niej nie zostanie. Gdybyś jednak dopuścił do zakażenia, to skutki byłyby dla duszy twej straszne.

Antoni Hała.

Nekrolog.

Módlmy się za duszę śp. Weroniki Böhm z Bytomia, która była bardzo troskliwą abonentką „Dzwonka Rekolekcyjnego".

Polecajmy też modlitwom naszych rekolektantów i rekolektantki, naszych abonentów i abonentki pisemka rekolekcyjnego.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

Za pozwoleniem władzy duchownej.

Drukarnia Jana Gablankowskiego w Krakowie.

Ofiary na grotę Matki Boskiej Lourdzkiej.

Sosnowiec: Zdzisław Rzewuski 1.50 zł. — **Zembrzyce**: Barbara Czaicka 10 zł. — **Będzin**: Wojciech Drapała 5 zł. — **Hajduki Wielkie**: N. N. 3 zł. — **Węgierska Górka**: Walerja Kazykówna 5 zł.

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Kraków: Olga Nowaczyńska 3 zł, Agn. Trzeboniak 10 zł. — **Halemba**: Wesoły 5 zł. — **Biała**: Kiwałowa 2 zł. — **Godula**: Sosnowska 5 zł. — **Będzin**: Jan Pyrzyk 5 zł, Wojciech Drapała 5 zł, J. Nowakówna 3 zł. — **Chorzów**: M. Kicia 5 zł. — **Częstochowa**: T. Biernacka 2 zł. — **Chrzanów**: N. N. 5 zł. — **Sosnowiec**: Eugenja Gruszecka 6,50 zł. — **Żywiec**: Dyrekcja Dóbr. 50 zł. — **Kobiele Wielkie**: J. W. Hrabiowie Sobańscy 50 zł.
soły 5 zł.

Wszystkim Dobrodziejom serdeczne „Bóg zapłać".

Ofiary na kościół Najświętszego Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Kraków: Kazimierz Putyra 4 zł, M. Krzysztoń 2 zł, Zofja Stefanówna 1 zł, N. N. 5 zł. — **Mikołów**: Żyszka Jerzy 2 zł. — **Chorzów**: M. Kicia 10 zł, Franciszek Wolny 10 zł. — **Będzin**: Jan Pyrzyk 10 zł, Drapała Wojciech 5 zł, N. N. 4 zł.

Wszystkim Dobrodziejom niech Serce Zbawiciela stokrotnie wynagrodzi.

TREŚĆ ZESZYTU:

ILUSTRACJE:

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW — Trzebinia 2. [Woj. Krakowskie]
Konto czek. P. K. O. 404.847 — Tel. Nr. 31 — Adres tel.: Salwatorjanie — Trzebinia